

Sarnowska, Wanda

Wczesnohistoryczny kurhan z Korolewina pod Tahańczą w pow. kaniowskim

Światowit 20, 233-296

1948 - 1949

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WANDA SARNOWSKA

WCZESNOHISTORYCZNY KURHAN Z KOROLEWINA POD
TAHAŃCZĄ W POW. KANIOWSKIM *

(TUMULUS MÉDIÉVAL DE TAHAŃCZA (DISTR. KANIÓW))

Rozdział I

W zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie znajdował się (do jesieni 1939 roku) niezwykle bogaty zespół zabytków, pochodzących z kurhanu w miejscowości Korolewino, niedaleko miasta Tahańcy w powiecie kaniowskim na Ukrainie (tabl. I—II).

Zespół ten należy do kolekcji Józefa Choynowskiego, amatora-zbieracza, który prowadził poszukiwania archeologiczne w Kijowszczyźnie z końcem XIX wieku. Kolekcja J. Choynowskiego, zawierająca oprócz zabytków archeologicznych, także zbiór obrazów, broni i przedmiotów z zakresu sztuki zdobniczej, została przewieziona z Kijowa do Warszawy do Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, a stamtąd dostała się w formie depozytu do Muzeum Narodowego.

Później, przedmioty związane z wojskowością Muzeum Narodowe przekazało do Muzeum Wojska również jako depozyt i w ten sposób omawiany zespół znalazł się w Muzeum Wojska, gdzie zajmował wybitne miejsce wśród najstarszych form uzbrojenia (tabl. I).

Uwzględniając fakt wielokrotnego przewożenia zbiorów i w związku z tym ich częściowego zdekompletowania oraz pomieszenia zabytków, co mogłam stwierdzić jako kilkuletni asystent Muzeum Narodowego, zabrałam się do opracowania kurhanu spod Tahańcy z jak największym krytycyzmem.

Na wstępie wyłoniła się kwestia zasadnicza, a mianowicie: czy wszystkie przedmioty, uznawane jako pochodzące z kurhanu z Korolewina, w rzeczywistości należą do jednego zespołu? Wątpliwości

* Praca doktorska, wykonana w Zakładzie Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, spaliła się w r. 1939 w Warszawie i została podczas wojny odtworzona i uzupełniona w miarę możliwości, gdyż rekonstrukcja opierała się z konieczności na pamięci. Z powodu braków w bibliotekach polskich po wojnie, nie wszystkie pozycje bibliograficzne zostały podane dokładnie i wyczerpująco.

nasunęły się dwóch rodzajów: po pierwsze należało stwierdzić, czy niczego nie brakuje, tj. czy nic nie zginęło podczas licznych przeprowadzek; po drugie — czy niczego nie dodano, bądź to omyłkowo, bądź też w celu większego uświetnienia i tak bogatego zespołu.

Rozwiązanie tych trudności umożliwiły jedynie katalogi kolekcji, pióra samego J. Choynowskiego.

Odkrycie kurhanu miało miejsce w roku 1894, zaś już w dwa lata później, bo w roku 1896, ukazał się pierwszy katalog zbioru (Josif Choynowski *Archeologiczeskija swiedienia o predkach Slawian i Rusi*, Kijew 1936) w języku rosyjskim, a polskie wydania zjawily się dopiero w roku 1902, potem w roku 1903 i 1904.

Przy opracowaniu inwentarza muzealnego posługiwano się wyłącznie katalogiem polskim, gdyż nie przypuszczano, by istniały jakie zasadnicze różnice między tekstem polskim a rosyjskim. Uważano wydanie polskie za tłumaczenie starszego rosyjskiego.

Jednak po szczegółowym przestudiowaniu obydwóch wydań katalogów, opisy rosyjskie okazały się w wielu wypadkach różne od polskich.

Przede wszystkim już sama historia wykopaliska w tekście polskim przedstawia się inaczej niż w rosyjskim. W wydaniu polskim J. Choynowski pisze (str. 31) o odkryciu w ten sposób, jakgdyby on sam tego odkrycia dokonał, podczas gdy w rosyjskim tekście o sześć lat starszym (str. 113), podaje następujący opis tego faktu:

„W 1894 roku pewien włościanin, orząc swoje pole w pobliżu uroczyska Korolewino, niedaleko m. Tahańcza (pow. kaniowski) natrafił na kurhan, który zajmował środek jego działki i przeszkadzał w oraniu. Człowiek ten rozkopał kurhan i znalazł w nim szkielet koński (z częściami uprzęży) i dużo fragmentów ceramiki oraz ogromną skrzynię drewnianą, w której znajdowały się kości ludzkie, ześlalé fragmenty odzieży i części uzbrojenia (żelazny hełm, szabla o srebrnej pochwie, żelazna kolczuga, żelazny grot i strzały, srebrna czara, złożony medalion z Chrystusem, srebrne berło, srebrna klamra, blachy złote i srebrne różnych kształtów i in.). Wszystkie przedmioty mają kolejną numerację od 651 do 670”.

Za kryterium poniekąd rozstrzygające o wiarogodności tekstu rosyjskiego na niekorzyść polskiego posłużył opis czary i medalionu. W kat. rosyjskim pod numerem 659 opisuje J. Choynowski bardzo dokładnie „dwustronny medalion” (str. 121—122), zaś w polskim katalogu opuszcza tę pozycję i podaje pod nr 660 opis czary, dodając: „w dnie czary — złoty medalion” (str. 84). Otóż ten „medalion w dnie czary” figuruje zarówno w inwentarzu Muzeum Narodowego (nr 31.660), w Muzeum Wojska (nr 19.099), w artykule W. Dziewanowskiego

(„Broń i barwa” nr 3, z roku 1935) i w rzeczywistości w momencie podjęcia przez mnie studiów znajdował się na dnie srebrnego naczynia.

Opis rosyjski należało zatem sprawdzić z przedmiotami, w celu przekonania się o jego słuszności.

Nastąpiło to na jesieni 1935 roku w obecności p. prof. dr Wł. Antoniewiczza, intendenta Muz. Wojska p. St. Gepnera oraz członków seminarium Archeologii Przedhistorycznej U. W.

Medalion z Chrystusem z łatwością udało mi się odjąć od dna czary, do której był tylko lekko przyklejony plasteliną.

Odkrycie to pociągnęło za sobą inne, a niżej zamieszczone zestawienie zawiera: 1) nr kolejny przedmiotów, 2) wykaz zabytków w Muz. Wojska, 3) i 4) różnice między katalogiem polskim a rosyjskim, 5) nr katalogu rosyjskiego, 6) uwagi.

Kolejność została zachowana według katalogu J. Choynowskiego (651—670). Patrz str. 236.

Z porównania tekstów wysnuć można następujące wnioski:

1. Tekst polski zwykle jest krótszy niż rosyjski, często niedokładny w opisach, niekiedy są drobne tylko nieścisłości, w innych zaś razach dotyczy rzeczy bardziej zasadniczych (nr 651, 652, 653, 655, 658, 670 a także 659—660). Nr 651 w kat. rosyjskim — żelazny hełm srebrzony, a w tekście polskim jest „pokryty złotą cienką blaszką”, jak było w rzeczywistości trudno obecnie ustalić, gdyż dla konserwacji J. Choynowski pokrył go klejem (?) i stąd srebro mogło nabrać złotawego odcienia, a później wzięto je za złoto. Jest to, co prawda, tylko przypuszczenie, ale o tyle prawdopodobne, że tekst rosyjski tam, gdzie go można było sprawdzić, okazywał się zawsze słuszniejszy.

Nr 653 i 670 zostały w tłumaczeniu tak skrócone, że w nr 653 blachy kołczanu z miedzianych srebrzonych zrobiono srebrne (w polskim kat. nazywa je „barmami”), zaś w nr 670 przetłumaczono na język polski tylko początek ustępu, w którym mowa o 9 ćwiekach od skrzyni, a opuszczono dalszy ciąg z opisem kiścienia, reprodukowanego na tablicy IX, w wydaniu rosyjskim. Dokładny opis tego kiścienia oraz fotografia ułatwiły zidentyfikowanie przedmiotu; znajdował on się również w zbiorach Muzeum Wojska, ale wyłączono go na zasadzie tekstu polskiego spośród zabytków pochodzących z Tahańczy.

Jedną z ważniejszych poprawek, którą należy dokonać, dotyczy długości berła (nr 655): w tekście rosyjskim oznaczono jego długość 150 cm, a w polskim tylko 100 cm, co wynikało z zagubienia znacznej (50 cm?) części łaski berła.

Zabytki z kurhanu wczesnohistorycznego z Tahańczy
(pow. kaniowski)

Nr kol.	Muz. Wojska	Katal. pol.	Katal. ros.	Nr Choyń.
1.	Helm	Helm złożony	Srebrzony	651
2.	Kolczuga			652
3.	Blachy miedziane srebrzone	Blachy srebrne	Miedziane srebrzone	653
4.	Dwa naszyjniki	Dwa	Jeden	654
5.	Berło	Dł. 100 cm	Dł. 150 cm	655
6.	Szabla	—	—	656
7.	2 guzy srebrne	—	—	657
8.	Klamra srebrna	Dwie części	Złamana	658
9.	Medalion	„Medalion w dnie czary”	Dwustronny	659
10.	Czara srebrna	—	—	660
11.	Blachy srebrne		Tarcza	661
12.	Blachy złote		Łubie	662
13.	Grot strzały	—	—	663
14.	Sierp			664
15.	Grot włóczni	664	Brak	
16.	Wędzidło			665
17.	Strzemiona			666
18.	Sprzączka			667
19.	Miedziane naczynie		W nasyp. kurhanu	668
20.	Miedziany kocioł			669
21.	Ćwinki żelazne			
22.	—		Kiścień	670

Podobnie klamra nr 658¹ została złamana przy wydobywaniu z ziemi i dlatego w tekście polskim figuruje jako „dwuczłonowa”.

2. Czasem opis polski jest dłuższy od rosyjskiego, np. nr 655 (dodatek historyczny przy opisie berła).

3. Stosunkowo często daje się zauważyć różna ilość tych samych przedmiotów² pod jednym numerem: nr 654 kat. rosyjskiego (tabl. X) — „złota griwna”, zaś w polskim kat. — „dwie złote obręcze”.

Należy tutaj przypomnieć, że pomiędzy wydaniem kat. rosyjskiego z roku 1896, a pierwszym polskim z r. 1902 upłynęło sześć lat, w ciągu których nie tylko wiele przedmiotów zaginęło (np. nr 606 i 607) już przed wydaniem katalogu polskiego, ale również jeszcze więcej przybyło. Powiększanie zbiorów archeologicznych drogą kupna ma ten ogromny brak, że jest nieznane pochodzenie przedmiotu i warunki, w jakich został znaleziony, co daje się odczuć w wielu wypadkach właśnie w omawianej kolekcji.

Drugi naszyjnik nieznanego pochodzenia, nabyty do kolekcji zapewne później, Józef Choynowski dodał do naszyjnika z tablicy X (nr 654), włączając go w ten sposób automatycznie do zespołu pochodzącego z kurhanu w Tahańcy.

4. Różne przedmioty umieszczono pod tym samym numerem, jak nr 664, pod którym w katalogu rosyjskim znajduje się opis sierpu, a w polskim oprócz sierpa duży „żelazny grot piki”.

Podobne różnice zdarzają się i w innych miejscach katalogu, np. nr 605 w rosyjskim kat. — 2 żelazne uzdy, a w polskim — puginał. Przypuszczalnie uzdy musiały zaginać, a na ich miejsce wstawiono „puginał”. W innym wypadku wyraźnie o tym mówi sam autor, np. nr 606 — brązowa sprzączka „zgubiona”, a w polskim — żelazny topór, tak samo nr 607 — brązowe pierścionki „zgubione”, a w polskim — włócznia.

Numeracja J. Choynowskiego nie była stała tak, jak np. numeracja Muz. Narodowego w Warszawie. J. Choynowski dowolnie zmieniał ilość i jakość przedmiotów opisywanych pod danym numerem katalogu.

Jednak nr 664 stanowi odchylenie od tych przykładów, gdyż w tym wypadku J. Choynowski dodał do przedmiotu dawnego drugi zupełnie inny. Jest to duży żelazny grot włóczni o 6-ciobocznej tulejce,

¹ Analogiczny wypadek z nr 602 tegoż kat.: w ros. tekście jest zamieszczony dokładny opis żelaznej kopii dł. 46 cm, a w pol. tekście opis krótszy i dł. 44 cm.

² Takie różnice zdarzają się często przy porównaniu katalogów, np.: 603 ros. — 12 grotów, pol. — 103 groty; nr 604 ros. — 2 żelazne strzemiona, pol. — 4 żel. strzemiona; nr 614 ros. — 1 griwna, pol. — 2 griwny; nr 610 ros. — 1 talizman, pol. — 3 talizmany itd.)

ozdobionej inkrustowanym ornamentem wiciowym. Niepospolity ten nabytek J. Chonyowski połączył z bogatym zespołem kurhanu (między r. 1896—1902).

Przy porównywaniu tekstów katalogów zdaje się, że dość wyraźnie zarysował się ich charakter.

Tekst rosyjski daleki jest od dokładności, jakiej wymagalibyśmy dzisiaj w opisach bądź to przedmiotów, bądź to wykopaliska, ale pamiętać należy, że autor nie był obecny przy odkryciu kurhanu spod Tahańczy, stąd możliwość większych niedokładności.

W każdym razie, chcąc ustalić jaki był pierwotny zespół zabytków w omawianym kurhanie, oprzeć się trzeba o tekst rosyjski i przyjąć następujące poprawki:

1. uzupełnić i poprawić opisy: hełmu, kolczugi, kołczanu, kłamy, a przedę wszystkim medalionu i czary;

2. odrzucić z nr 654 jeden naszyjnik (właściwy publikowany na tablicy X kat. rosyjskiego) i z nr 664 grot (zostawiając sierp);

3. dodać do nr 670 kiścień, pominięty w opisie polskim;

4. nr 667 — żelazna sprzączka odnosi się może do okucia szabli, które J. Choynowski nazywa sprzączką (?). Według mego zdania istniała jednak jakaś inna sprzączka, która zaginęła podczas przewożenia zbiorów.

5. nr 668 — naczynie miedziane okazało się przy bliższym zbadaniu pochodzenia scytyjskiego z wieku VII przed Chr. („Światowit” t. XVIII, str. 307). Również drugie naczynie nr 669 zostało znalezione poza mogiłą i zapewne nie ma żadnego związku z kurhanem, o ile to można było stwierdzić (jest ono zachowane tylko częściowo).

Oprócz wyżej wymienionych przedmiotów, zachowała się także czaszka ludzka, zbadana przez dr Irenę Kudelską (*Analiza antropologiczna czaszki z grobu wodza „Broń i barwa” R. II, nr 3, marzec 1935*).

W Muzeum ponad to znajduje się jeszcze model grobu, który na ogół utożsamiano z wyglądem wnętrza kurhanu.

Model wyobraża ogromną komorę drewnianą w nasypie kurhanu, w której obok konia leży szkielet ludzki w hełmie, kolczudze, z berłem itd. Przedmioty analogiczne z inwentarzem Tahańczy, tylko zamiast szabli miecz oraz włócznia (która, jak stwierdziliśmy, nie należy do zespołu).

Ciekawe, że J. Choynowski w opisie grobu (str. 123, kat. rosyjskiego) również mówi o mieczu, choć parę stron przedtem opisywał dokładnie jednostronną wygiętą szablę, którą zresztą reprodukuje na tablicy VII kat. rosyjskiego. Ta uderzająca różnica zwracała zwykle uwagę, lecz nie umiano jej sobie wytłumaczyć.

Dopiero dokładna analiza opisu dostatecznie wyjaśniła stosunek rekonstrukcji do rzeczywistości. Okazało się, że model nie zgadza się z opisem J. Choynowskiego, według bowiem rekonstrukcji był to grób wspólny jeźdźca z koniem w nasypie kurhanu (?), a tymczasem w katalogach czytamy zupełnie inny opis: „Przy rozkopywaniu kurhanu, po jego zdjęciu, znaleziona została ogromnych rozmiarów trumna, a raczej skrzynia... obok skrzyni leżał szkielet wierzchowca...” (str. 82, kat. polskiego, wyd. II). Także w tym samym katalogu z r. 1904 pisze Choynowski pod nr 656: „Miecz, a raczej pałasz”.

Jak z tego widać:

1. rekonstrukcja grobu nie jest ścisłym odtworzeniem wyglądu grobu, ale raczej fantazją na ten temat.

2. model miecza wykonano na podstawie płynnej terminologii samego autora, używającego na przemian różnych określeń.

Nie udało mi się ustalić, kiedy model ten został wykonany, ale przypuszczam na podstawie grotu włóczni, że nastąpiło to już po roku 1902, tj. po wydaniu pierwszego polskiego katalogu, w którym figuruje grót włóczni, dodany może omyłkowo do całości zespołu (jak o tym już była mowa wyżej).

Tahańcza jako niezwykle ciekawy i bogaty zespół zabytków budziła oddawna ogólne zainteresowanie, ale jak dotąd nie posiada wyczerpującego opracowania.

Józef Choynowski³ poświęcił nieco więcej miejsca temu kurhanowi w swoich katalogach, a wnioski, jakie wysnuł z tych rozważań, dadzą się streścić następująco: Jest to grób księcia słowiańskiego szczepu Polan z VIII wieku, jak o tym świadczą litery „ALFA I OMEGA” na medalionie z wyobrażeniem Chrystusa, oraz technika nitowania stosowana na przedmiotach tego zespołu.

„Wykopalisko to posłużyło (także) za faktyczny dowód do obalenia teorii Normanistów o pochodzeniu Rusi i pierwszych jej książąt ze Skandynawii...”. Takie wnioski wysnuł autor katalogów; swoje teorie i uzasadnienia obszerniej ujmuje w *Archeologiczeskija swiedienia o predkach Sławian i Rusi*, Kijew 1896, str. 110—125).

Poza tym dr Lubor Niederle w *Slovanské Starožitnosti* (oddíl kulturní, dílu III, svazek 2, wyd. w Pradze w 1925 r.) często cytuje Tahańczę, omawiając ruskie uzbrojenie na str. 515, obr. 133; na str. 523, obr. 138; str. 566 i na innych miejscach swojego dzieła).

³ Józef Choynowski, *Słowianie w czasach przedhistorycznych i opisanie archeologicznych kolekcji*, Warszawa 1902, 1903, 1904. — Gabłota nr 15: *Wykopalisko z grobu panującego księcia Polan nadnieprzańskich*, str. 81—88).

Zaznaczyć trzeba, że szabla „z Tahańczy” reprodukowana u Niederlego na str. 539, obr. 145/6 nie należy do omawianego kurhanu, ale mowa tu jest o zupełnie innej szabli, opisywanej przez Chanenkę (*Drewnosti Pridnieprowja* t. V), skąd Niederle zaczerpnął wiadomości, pisząc o krzyżowym jelcu szabli z Tahańczy.

Jednak tenże autor, pisząc o szablach Połowców i Pieczyngów (str. 540), które posiadają często jelce krzyżowe, jako przykład podaje Tahańczy. Wzmianka ta może łatwo wprowadzić w błąd czytającego (podobnie jak to miało miejsce początkowo ze mną) co do poglądu autora na etniczną przynależność wojownika z omawianego kurhanu; można bowiem wysnuć z tego wniosek, że według Niederlego kurhan z Tahańczy stanowił grób koczownika. Tymczasem trzeba wyraźnie zaznaczyć, że chodzi tu o zupełnie inną szablę, pochodzącą zapewne tylko z okolic miasta Tahańczy, ale nie z kurhanu z Korolewina pod Tahańczą. Sprostowanie to opiera się na porównaniu po pierwsze szabli z Tahańczy, reprodukowanej na str. 539, obr. 145/5 z rzeczywistą szablą, z czego od razu wynika, że są to dwa różne zupełnie egzemplarze; po drugie, ponieważ tekst opisu odnosi się do ilustracji, więc nie jest to żadna pomyłka, tylko przytoczenie przykładu, podanego przez Chanenkę w *Drewnosti*, jak o tym świadczy odsyłacz u Niederlego.

W *Rukověť*, wyd. parę lat później, dr Lubor Niederle jeszcze raz wyraża się o Tahańczy jako o grobie słowiańskiego wodza, ograniczając się jednak do małej wzmianki.

Chanenko w t. V *Drewnosti Pridnieprowja* na str. 26 oprócz szabli, wyżej wzmiankowanej, pisze także o kolczudzie; obydwa te zabytki nie mają nic wspólnego z omawianym zespołem⁴.

Dłuższy artykuł poświęcił Tahańczy p. rotmistrz Władysław Dziewanowski („Broń i barwa” 1935 r.), uznając wojownika z Tahańczy za Wikinga. Autor posługiwał się wyłącznie katalogiem rolnskim, w którym, jak była już o tym mowa, znajdowały się pewne niedokładności treści.

B. Rybakow w ostatnio wydanej książce pt.: *Remiasto drewniej Rusi* (r. 1948) publikuje szyszak z Tahańczy (ryc. 47 nr. 5), jako pochodzący z kurhanu z XII wieku.

W 1938 roku prehistoryk węgierski Laszlo napisał o Tahańczy pracę, zamieszczoną w księdze ku czci św. Stefana w języku węg-

⁴ E. Lenz w artykule (drukowanym w „I Beiheft der Zeitschrift für historische Waffen- und Kostümkunde” 1924) pt. *In Russland gefundene frühmittelalterliche Helme*, datuje kurhan z Tahańczy na XI—XII wiek.

gierskim. Autor, opierając się na analogiach rodzimych dochodzi do wniosku, że mamy tu do czynienia z Węgrem. Muszę zaznaczyć, że Laszlo nie znał materiału z autopsji tylko z katalogu zbiorów J. Choynowskiego w języku rosyjskim.

Jak z tego widać, ani chronologia, ani etniczna przynależność grobu z TahańCzy nie zostały dotąd należycie wyjaśnione.

Różnorodność poglądów na TahańCzę przy braku jej głębszego opracowania, na co ze wszech miar zasługuje, skłoniła mnie do podjęcia próby sumiennej analizy materiału jeszcze w r. 1935. Pięcioletnie studia, w tym wyjazdy do innych miast (Kraków, Lwów, Wilno, Poznań, Gdańsk) oraz za granicę (Łotwa, Estonia, Finlandia, Szwecja, Norwegia, Dania, Niemcy) pozwoliły mi w rezultacie na wyrobienie sobie własnego zdania na ten temat. Praca, bliska ukończenia (4 pierwsze rozdziały), uległa w 1939 roku wraz z całym materiałem spaleniu i stąd nowa zwłoka w opracowaniu.

Rozdział II

Uzbrojenie rycerza z TahańCzy składało się z hełmu, kolczugi, tarczy oraz szabli i sahadaka, jak o tym świadczą zachowane przedmioty lub ich fragmenty (tabl. I).

Hełm ma kształt stożka, lekko wydętego, o średnicy 21 cm, wysokości 30 cm; wykonany jest z dwóch blach żelaznych, połączonych nitami. Również nitami są przymocowane: trzpień (dł. 13 cm), mający u podstawy cztery półokrągłe wycięcia, a w miejscu optycznego zakończenia stożka hełmowego — pierścieniowate zgrubienie oraz blacha czołowa także z półkolistymi wycięciami ocznymi i nosalem długości 5 cm (licząc od szczytu hełmu) (tabl. IV).

Przy krawędzi hełmu znajduje się szereg otworków, służących do przytwierdzenia misiurki, która zachowała się, ale jest bardzo przedziewiała — poza tym rozpadła się na dwie części. „Na przedniej stronie szyszaka zostały części srebrnej blachy, którą był pokryty cały szyszak”... pisze J. Choynowski¹. Jak już o tym była mowa w poprzednim rozdziale, srebro pokryte klejem obecnie nabrało koloru złotawego.

Nie wszystkie szczegóły opisu J. Choynowskiego można było sprawdzić, np. Choynowski wspomina o tym, że na wewnętrznej stronie szyszaka zachowały się ślady błękitnej emalii (?), poza tym mówi, że dolna krawędź blachy czołowej i nosala mają obrzeżenie z miedzi a nity mają srebrne główki.

¹ J. Choynowski, *Świedenia*, str. 118.

Szyszak wyżej opisany zachował się w całości bez żadnych spękań lub uszkodzeń.

Stożkowy hełm z Tahańczy nie stanowi formy często spotykanej na terenie europejskim, chociaż bowiem zwyczaj osłaniania głowy okryciem metalowym sięga nicomal czasów brązu², a w każdym razie okresu halsztackiego, to jednak hełmy te miały zwykle kształt półkulisty³, a nie stożkowy, jak w tym wypadku. Dlatego też w związku z omawianym hełmem zająć się należy pochodzeniem, rozprzestrzenieniem i chronologią hełmu stożkowego w Europie.

Genezą hełmu stożkowego w Europie zajmowało się wielu uczonych (Ebert, Götze, Henning, Lenz, Schubert-Soldern, Rostowcew i inni), głównie w związku z hełmami „spangowymi” czyli „żebrowymi”, znanymi z całego szeregu znalezisk w Europie środkowej, jak np. Baldenheim, Vezeronce, Vid, Châlons i inne⁴. Grupę wyżej wymienionych hełmów datowano na w. V—VIII po Chr., ale zdania co do ich pochodzenia były bardzo podzielone: przypisywano je zarówno Gotom, Scytom, jak i Sarmatom. Niederle stara się połączyć te poglądy⁵, pisząc, że Goci bezwątpienia przejęli hełm stożkowy od Sarmatów podczas swego pobytu nad Morzem Czarnym w III—IV w., a potem przynieśli go na zachód do Europy.

Niezależnie od tego, któremu z tych ludów przypiszemy zapoznanie nas z hełmem stożkowym, jedno nie ulega już wątpliwości, że ten typ nakrycia głowy pochodzi ze Wschodu.

Stożkowe nakrycie głowy widzimy na egipskich grobowcach z wieku XIII przed Chr., podobny kształt mają asyryjskie hełmy czy czapki publikowane u Demmina i innych⁶. Wschodnie pochodzenie tego rodzaju hełmu podkreśla ostatnio z dużym naciskiem W. Arendt⁷,

² Montelius, *Kultur 100*. — Niederle, *Slov. Star.*, diltu III, sv. 2, str. 571. — Boeheim, *Handbuch der Waffenkunde*, str. 24.

³ Boeheim, tamże, str. 24.

⁴ M. Ebert, *Die frühmittel. Spanghelme*, „Zeitschr. f. hist. Waffen- u. Kostümkunde”. — Max Ebert, *Ein Spangenhelm aus Aegypten*, „Prähist. Zeitschr.”, Bd. I, Heft 2, str. 163. — Götze, *Ostasiatische Helme und symbolische Zeichen*, „Mannus”, Bd. 1, str. 1. — M. Rostowcew, *Antyczne malarstwo dekoracyjne połudn. Rosji*, 1913—14, str. 334 (ros.). — R. Henning, *Der Helm von Baldenheim und die verwandten Helme des frühen Mittelalters*, Strassburg 1907. — E. Lenz, *In Russland gefundene frühmittelalterliche Helme*, „Z. H. W. K. N.”, Heft I, 1924, Beiheft. — Schubert-Soldern, *Die frühmittelalt. Helme*, „Zeitschr. f. H. W. K.”, 7.

⁵ L. Niederle, *Rukověť*, str. 150.

⁶ A. Demmin, *Die Kriegswaffen*, Leipzig 1893 — H. T. Horwitz, *Über altägyptische und assyrische Belagerungsgeräte*, „Z. H. W. K. N. F.”, 4, Heft 2, Abb. 11.

⁷ W. Arendt, *Der Nomadenhelm des frühen Mittelalters in Osteuropa*, „Zeitschr. f.-hist. Waffen- u. Kostümkunde, N. F. V.”, Heft 2, 1935, fig. 1—3, 5.

uwzględniając, dla potwierdzenia swoich poglądów, materiał ikonograficzny: na kolumnie Trajana z w. II po Chr., na malowidłach w Kercz z II w. i z I połowy V w., na bramie triumfalnej w Salonikach z III w., na naczyniach sasanidzkich z VII—VIII w. — wszędzie występuje stożkowa forma hełmu.

W Europie, poza nieliczną grupą hełmów „żebrowych”, z hełmami stożkowymi spotykamy się dopiero właściwie w okresie wikińskim; stanowią one wtedy powszechną formę nakrycia głowy wojowników.

Zachodnio-europejski tzw. „normandzki” typ hełmu wyobrażony jest na słynnej tkaninie z Bayeux z w. XI⁸. Hełm z Tahańczy zbliżony jest do typu „normandzkiego” tylko stożkową formą dzwonu hełmowego, ale poza tym różni się od niego wybitnie: nosale na hełmach z Bayeux są bardzo długie, sięgają czasem podbródka i są ścięte prosto, podczas gdy w naszym hełmie nosal jest krótszy i rozszerza się znacznie ku dołowi, a potem zwęża się w szpic; bardziej jednak zasadnicza różnica dotyczy sposobu jego umocowania: hełm normandzki posiada okolenie u dołu dzwonu, z którego wyrasta nosal a w hełmie z Tahańczy nosal łączy się tylko z płytką naczelną, a nie ma okolenia. Wycięcia oczne hełmu z Tahańczy nie mają także odpowiednika w hełmach normandzkich. Wreszcie najbardziej widoczna różnica — to tępe zakończenia wszystkich hełmów zachodnich, podczas gdy omawiany hełm ma u szczytu dzwonu nasadzony szysz czy szpil znacznej długości. Wszystko to dowodzi, że tego hełmu nie można łączyć z formami zachodnio-europejskimi, do których należy np.: hełm św. Wacława⁹.

W Europie wschodniej, ściślej mówiąc na Rusi, będącej w tym czasie terenem równoczesnej ekspansji wikińskiej i ludów wschodnich, rozwija się typ hełmu stożkowego w nieco odmiennym ukształtowaniu.

Lenz¹⁰ podzielił wszystkie znane mu hełmy ruskie na cztery grupy, opierając się na znakach czysto zewnętrznych, jak: tuleja i nosal; hełm z Tahańczy zaliczył do grupy I-ej.

Dalej poszedł ostatnio W. Arendt¹¹, który przeprowadził podział odnośnego materiału na podstawie techniki i starał się ustalić szereg

⁸ Paul Post, *Wann ist der Teppich von Bayeux entstanden?* „Zeitschrift für hist. Waffen- und Kostümkunde N. F.”, Bd. 3, Jahrg. 7, Heft 3, str. 64, fig 1—2.

⁹ L. Niederle, *Slov. Star.*, Dilu III, sv. 2, str. 580. — P. Paulsen, *Wikingerfunde aus Ungarn.*, „Archaeologia Hungarica”, XII, tabl. XIV.

¹⁰ F. Lenz, *In Russland gefundene frühmittelalterliche Helme*, „Zeitschr. f. hist. Waffen- u. Kostümkunde” I, Beiheft 1924, str. 1, I grupa, fig. 1—5, II gr. — fig. 6—8; III gr. — 9—14; IV gr. — fig. 15—16.

¹¹ W. Arendt, *Der Nomadenhelm des frühen Mittelalters in Osteuropa*, str. 26—34.

rozwojowy, począwszy od wyobrażeń w Kercz z II w. przed Chr. aż po zabytki ruskie.

Uwzględniając punkt widzenia obydwóch wyżej wymienionych uczonych, wyróżnić można szereg odrębnych grup wśród hełmów ruskich tzw. „szyszaków”. Jest to rodzaj hełmów bardzo charakterystycznych wskutek szysza, skąd pochodzi ich nazwa, u szczytu dzwonu hełmowego. Szyszaki bywają dwojakiej formy: bądź to z nasadką w kształcie szpila na chorągiewkę lub „jelowiec”¹², bądź też tulei na pióropusz¹³.

I. Szyszaki z tuleją bez nosała. Do tej grupy należą wszystkie szyszaki tzw. „polskie” wykonane z czterech blach¹⁴ oraz ich prototypy¹⁵ z Czarnej Mogiły i z Gulbiszcza¹⁶. Szyszak z Gulbiszcza datowany jest na wiek IX, zaś z Czarnej Mogiły na wiek X, nieco młodsze są analogiczne hełmy z terenów Polski i Prus Wschodnich¹⁷.

II. Szyszaki z tuleją i nosalem. Ten rodzaj szyszaków znany jest z Gniezdowa z mogiły z VIII w., oraz długi egzemplarz niewiadomego pochodzenia znajduje się w Ermitażu, choć bez tulejki, którą zgubiono. Obydwa wyżej wymienione hełmy są wykonane z czterech części¹⁸.

III. Szyszaki ze szpilem i nosalem. Szyszaki tej grupy składają się z dwóch części. Lenz w swojej pracy o hełmach ruskich¹⁹, wspomina hełm z Kijowa; sądząc z opisu jest to ten sam szyszak, który publikuje Iwan Fundukleem jako „wariażki szyszak”, znaleziony przy rozkopywaniu jednego z wałów starego Kijowa²⁰. Brak bliższego opisu uzupełnia ilustracja, na której widzimy hełm stożkowy wysoki

¹² Sawwajtow — *Opisanie*.

¹³ Z. Bocheński, *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne* (Kraków 1930 („Prace Komisji Antropologii i Prehistorii P. A. U.”, nr 3)).

¹⁴ *Ibid.*

¹⁵ W. Sarnowska, *O tak zwanych polskich szyszakach wczesnośredniowiecznych*, „Wiad. Arch.”, t. XVI.

¹⁶ Arendt, *op. cit.*, fig. 9. — Samokwasow, *Mogilnyja drevnosti siewierskiej Czernihowszczyzny*, Moskwa 1917, str. 4, fig. 7.

¹⁷ W. Sarnowska, *O tak zwanych polskich szyszakach wczesnośredniowiecznych*, „Wiad. Arch.”, t. XVI.

¹⁸ Sizow, *Kurgany smoleńskiej gubernii*, str. 66. — Arendt, fig. 7. — Lenz, fig. 2.

¹⁹ Lenz, *In Russland gefundene... Helme*, str. 2. — Lenz, *Predmiety woorużenia i końskawo ubora najdiennyje bliz siela Domianówka meletopolskiego ujezda*, „Izvestija. imp. Arch. Komm.”, S. Petersburg 1901—2, wyp. 1—4, rys. 13.

²⁰ I. Fundukleem, *Obozrenie Kijewa w odnoszeniu k drevnostiam*, Kiew 1847, str. 91.

o kształcie jajowatym, zakończony szpilem nieco ułamanym; wyraźnie zaznaczone wygięcia oczne i potężny nosal przypominają szyszak z Tahańczy²¹.

Sądząc z ilustracji nosal ten wykonany jest razem z hełmem, co stanowi moment różniący go od szyszaka z Tahańczy i dlatego wyodrębnić należy odmianę grupy III.

III A. Szyszaki ze szpilem i nosalem przynitowanym do dzwonu hełmu. Do tej grupy zaliczyć można — obok szyszaka ze Starokonstantynowa, datowanego monetami bizantyńskimi z końca VIII w., w którym mały nosal, stanowiący całość z łukami brwiowymi, jest przytwierdzony nitami do krawędzi hełmu, zakończonego szyszem (obecnie została tylko jego część)²², oraz obok szyszaka Jarosława Wsiewłodowicza, również z przynitowanym nosalem²³, ale już z XII w. — omawiany tu szyszak z kurhanu spod Tahańczy, w którym nosal i szysz są przynitowane.

IV. Szyszaki ze szpilem i maską jak np: szyszak z kurhanu z Berestnjagu²⁴.

Należy przypomnieć, że na Rusi oprócz szyszaków noszone były także hełmy z nosalami, ale bez szyszów tzw. „szlemy”. Niekiedy różnica między szyszakiem a szlemem wydaje się płynna, np. hełm Jarosława ma tak mały obecnie szysz, że L. Niederle nie bez słuszności zalicza go do szlemów²⁵; w niniejszej pracy jest on uważany za szyszak, gdyż szpil był dłuższy, jak widać na fotografii u Lenz'a. Również hełm ze Starokonstantynowa (pow. Biriucz, gub. Woroneż) według rekonstrukcji Arendt'a stanowi typ pośredni między tymi dwoma formami hełmu stożkowego, jednak na fotografii (Lenz, fig. 7) wyraźnie widać złamany szysz. Szyszak z Tahańczy stanowi zatem typ hełmu ruskiego, który genetycznie wywodzi się ze wzorów wschodnich²⁶, ale na Rusi rozwija się, tworząc szereg odmian i typów charakterystycznych dla kultury ruskiej.

Grupa I szyszaków z tuleją, bez nosala, ma wyjątkowo szeroki zasięg, gdyż stosunkowo licznie reprezentowana jest na ziemiach polskich i to nie tylko na Wołyniu (Mokre, pow. dubieński), ale i dalej

²¹ I. Fundukleem, *Obozrenie*, rycina na str. 91.

²² Arendt, *Nomadenhelm...*, „Zeitschr. f. hist. Waffen- u. Kostümkunde N. F. V.”, Heft 2, 1935, fig. 8.

²³ Niederle, *Slov. Star.*, Dilu III, sv. 2, str. 579, obr. 164. — Lenz, *In Russland*, fig. 10—11, str. 5—6, „Z. H. W. K.”.

²⁴ *Op. cit.*, str. 569.

²⁵ *Op. cit.*, str. 580.

²⁶ Por. perskie hełmy XVII w.

na zachód: Giecz, pow. średzki; Gniezno; Gorzuchy, pow. kaliski; Olszówka, pow. turecki, a także w Prusach Wschodnich²⁷.

Szyszaki bez nosali trwają długo zarówno na Rusi jak i w Polsce — iluminacje zyciorysu Borysa i Gleba, wyobrażenia na najstarszych pieczęciach książąt polskich przedstawiają rycerstwo w hełmach bez nosali. W XIII w. w Polsce przeważają, zdaje się, hełmy z nosalami²⁸.

Według L. Niederlego szyszaki nosili Pieczyngowie, Połowcy i Słowianie. Na miniaturze wyobrażającej walki Światosława z Grekami i Bułgarami na Bałkanach Rusowie mają szyszaki ozdobione „jelowcem”²⁹. Brak dokładnych opisów i dobrych ilustracji uniemożliwia w znacznej mierze ścisłą klasyfikację materiału i co się z tym łączy, pewne wnioski ulegają ciągłym zmianom.

Do takich przypuszczeń należy pogląd, że szyszaki o szyszu przynitowanym stanowią formy pochodne od wschodnich, ale zapewne miejscowe. Niederle cytuje nawet Tahańczę jako taki typ przechodni między czysto wschodnią formą hełmu z szyszem wykutym razem z hełmem, a typem pozbawionym szysza³⁰.

Jako cechy orientalne podkreślić należy misiurkę krążkową okrywającą kark i szyję rycerza z Tahańczy. Ścisłej chronologii tego typu szyszaka dać niesposób, jednak sądząc według analogii z Kijowa, również omawiany szyszak datować można na wiek X, najpóźniej na II-gą jego połowę, gdyż w wieku XI byłby już anachronizmem.

Kolczuga zachowała się w formie zardzewiałej masy żelaznej, pokrytej tak grubo rdzą, że trudno rozróżnić poszczególne kolce. W obecnej postaci kolczuga ta sięga pasa, ale przypuszczalnie jest to tylko część jej pierwotnej długości. Mały kawałek powierzchni kolczugi mniej zniszczony przez rdzę od pozostałych partii pozwala na bliższe zbadanie samych kółek, których średnica wynosi 1 cm; mają one przekrój okrągły i dzielą się na nitowane (jednym okrągłym nitem) i skuwane. Rzędy kółek nitowanych i skuwanych biegną na przemian, tj. jedno kółko nitowane łączy 4 skuwane (tabl. III b, V).

Czepiec kolczy, wspomniany już w związku z hełmem, ma tę samą technikę, co kolczuga, tylko drobniejsze kółka.

Z Europy środkowej znane są kolczugi z całego szeregu znalezisk, ale z okresu rzymskiego (dorzecze dolnej Łaby, Szlezwig, wyspy

²⁷ W. Sarnowska, *O tak zwanych polskich...*, „Wiad. Arch.”, t. XVI. — Gaerte, *Ein Altpreussischer Helm*, „Z. f. h. Z. u. K. N. F.”, Bd. I, 1923, Heft 2—3.

²⁸ Fr. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, fig. 8, 49, 55; fig. 62, 65, 68, 90, 112, 153.

²⁹ Niederle, *Op. cit.*, str. 580.

³⁰ *Ibid.*, str. 581.

duńskie)³¹. Do niedawna jeszcze powszechnie przypuszczano, że słowiańskie i germańskie kolczugi przejęto z uzbrojenia rzymskiego, gdzie rozwinął się cały szereg zbroi luskowych i jeden gatunek zbroi kolczej, zwanej „lorica hamata”. Twierdzenie to tym bardziej mogło się wydawać prawdopodobne, że sama słowiańska nazwa „brneni” ma wspólne brzmienie z gockim „brunja”, niemieckim „Brunne” i celtyckim „bruinne”³².

Jednak ostatnie badania Salina³³ a zwłaszcza Rosego rzuciły inne światło na genezę kolczugi słowiańskiej.

Rose³⁴, opierając się na kryterium techniki i kształtu kolczugi, rozróżnił cechy charakterystyczne dla kolczugi rzymskiej, oraz germańskiej i słowiańskiej. Rose odrzucił pierwotny pogląd, jakoby Słowianie przejęli kolczugę od Germanów, dowiódł zaś, że zarówno germańska, jak i słowiańska kolczuga miały wspólną genezę: kolczugę ludów koczowniczych, przybyłych z Azji. Np. na jednym ze złotych naczyń z Nagy-Szent-Miklos jest wyobrażony jeździec w zbroi kolczej — znalezisko to określa się jako sarmackie z V w.³⁵

Kółka lorik rzymskich są nitowane i lutowane na przemian, tzn. jedno kółko nitowane łączy 4 lutowane, zaś w słowiańskich i germańskich kółka są nitowane i sztancowane, co ogromnie usprawnia technikę wykonania. Rose uważa, że była to technika wzięta ze Wschodu.

Drugi moment różniący, to kształt: rzymskie loriki były krótkie, odpowiednie dla pieszych, zaś słowiańskie i germańskie długie, tak jak wschodnie, które okrywały jeźdźca na koniu. Zresztą sam ciężar długiej kolczugi nie był możliwy dla piechura. Jedna z najlepiej zachowanych kolczug słowiańskich z X w. obecnie waży jeszcze 10 kg³⁶.

Kaptury zatyla słowiańskich kolczug również mają swoje prototypy na Wschodzie, a nie były znane w uzbrojeniu rzymskim.

Kolczuga z Tahańczy posiada zamiast kaptura siatkę kolczą, która była przymocowana do krawędzi hełmu i okrywała kark oraz szyję rycerza³⁷.

³¹ Rose, „Zeitschr. f. hist. Waffenkunde”, IV, I. — Niederle, *Slov. Star.*, Dilu III, sv. 2.

³² Niederle, *op. cit.*, str. 562.

³³ Salin, *Die Altgermanische Thierornamentik*, Stockholm 1904.

³⁴ Walter Rose, *Röm.-germ. Panzerhemden*, „Zeitschr. f. hist. Waffenkunde” IV, I.

³⁵ W. Boenheim, *Handbuch...*, str. 123. Sądząc z ilustracji, jest to zbroja luskowa(?), a nie kolcza.

³⁶ L. Niederle, *Slov. Star.*, str. 568.

³⁷ Sizow, *Kurhany...*, str. 67

Niederle, który zresztą nie miał sposobności poznać bliżej pracy Rosego, krytycznie ustosunkowuje się do jego wniosków. W sprawie techniki zajmuje słuszne stanowisko, że jest to sprawa jeszcze jak dotąd mało zbadana, ale nie wyklucza, że do rzymskiego wojska przeszła kolczuga ze Wschodu po walkach z Partami w I wieku po Chr.³⁸

Stosunkowo niewiele znamy znalezisk kolczug słowiańskich, zwłaszcza dobrze zachowanych.

W Polsce znaleziono kolczugę w Podhorcach w grobie z okresu pierwszych Piastów³⁹.

Ibrahim Ibn Jakub pisze, że Mieszko ma 3000 dobrze zbrojnych, czy to można uważać za równoważne określenie z noszącymi zbroje? Trudno osądzić.

Wyraźniej mówi Gallus o wojsku Bolesława Chrobrego wyróżniając tych, którzy noszą tylko szczyty i pewno oszczepy, czyli lekko zbrojnych od „loricati”, tj. mających zbroje krążkowe⁴⁰.

Z Czech znana jest kolczuga św. Wacława dobrze zachowana, długości 1 m, z rękawami i nakarcznikiem⁴¹.

U Słowian południowych kolczuga nie była w użyciu, jak należy sądzić z zupełnego jej braku w dotąd znanych wykopaliskach.

Najwięcej kolczug znajduje się na Rusi w grobach słowiańskich i koczowników z X—XII wieku.

Na Rusi więcej kolczug spotyka się w grobach południowo-ruskich niż na terenach północnych, chociaż i tam znajduje się, ale stosunkowo rzadko, zbroja kolcza.

Kolczugi znaleziono w Czarnej Mogile, datowanej monetą na w. X, także w Gulbiszczu, w Gniezdowie⁴². W mogile koczownika z Berestnjagu⁴³, pochowanego w pełnym uzbrojeniu, znajdowała się również kolczuga. Niederle zwraca uwagę na to, że ruskie kolczugi nie zawsze są długie, jak np.: między innymi z Tahańczy. Jednak pogląd ten nie jest słuszny, gdyż omawiana kolczuga z wielkim prawdopodobieństwem w obecnym stanie jest tylko częścią pierwotnej długiej kolczugi. Analogiczne kolczugi do znalezionej w Tahańczy znane są z Kijowszczyzny z wykopalisk X—XI w. Późniejsze kolczugi mają mniejsze kółka i mniej grubą robotę. Taką samą technikę kółek nito-

³⁸ L. Niederle, *loco cit.*

³⁹ „Zbiór wiad. do antr. kr.”, VI, 60.

⁴⁰ „Kronika Galla”.

⁴¹ L. Niederle, *Slov. Star.*, str. 566.

⁴² Samokwasow, *Siewierjańskaja ziemia i Siewierjanie po gorodiszczam i mogilam*, Moskwa 1908.

⁴³ Niederle, *Slov. Star.*, str. 569, obr. 135.

wanych i skuwanych ma czepiec kolczy ze wsi Sieńce (pow. humański), pochodzący również ze zbiorów J. Choynowskiego⁴⁴. Kolczugi z XVI—XVII w., znajdujące się w Muzeum Wojska w Warszawie, są całe z nitowanych kółek.

Leo Diakon pisze, że wojsko Światosława na Bałkanach w 970 r. miało hełmy i zbroje kolcze, o czym też mówią i inni pisarze średniowieczni, np. Rosteh⁴⁵.

Jak z tego widać, w X w. na Rusi była w użyciu zbroja kolcza, co potwierdzają zarówno znaleziska zwłaszcza na Kijowszczyźnie jak również dane historyczne. Opierając się na tym — kolczugę z Tahańczy datować można na ten sam czas, tj. na X—XI w.

Szczyt. — Pięć srebrnych blach stanowią ozdoby szczytu: jedna z nich, najdłuższa (35 cm), ma kształt wydłużonego serca, zaś cztery pozostałe mają formy sierpowate — dwie jednakowo długie 32 cm, oraz dwie krótsze, również do siebie zupełnie podobne (właściwie identyczne) (tabl. I).

J. Choynowski opisując tarczę, mówi, że miała formę migdałowatą. Zachowane blachy w rzeczywistości doskonale nadają się do takiej rekonstrukcji. Robiona była próba w papierze, która dała doskonały wynik, kształt migdałowaty nie ulega wątpliwości, tylko wielkości nie można dokładnie określić, jedynie w przybliżeniu.

Sama tarcza zrobiona była z jakiegoś drzewa, przypuszczalnie, olszowego, jako bardzo lekkiego⁴⁶ i była pokryta skórą (czerwonym safianem według J. Choynowskiego), na której przybite były owe blachy nitami o srebrnych główkach. Choynowski te nity opisuje, ale obecnie ich brak wśród omawianych przedmiotów, jedynie zostały po nich otwory wzdłuż krawędzi blachy sercowatej, podczas gdy pozostałe blachy mają brzegi nieco zawinięte w wąską listewkę, za pomocą której były zapewne przytwierdzone do safianu (?).

Szczyty słowiańskie znane są jedynie z ikonografii, gdyż materiał, z którego je wykonywano, uległ prawie doszczętnie zniszczeniu wskutek dłuższego przebywania w ziemi. Na podstawie miniatur i fresków można mieć jednak pewne wyobrażenie o wyglądzie szczytów z okresu wczesnego średniowiecza. Okrągła forma, znana u Rzymian, później u Germanów, przetrwała dotąd (np. w Czernihowie w mogile wikińskiej z X w.), ale obok niej powszechną była forma migdałowata.

⁴⁴ Nr inw. 18756 M. N.

⁴⁵ Niederle, *op. cit.*, str. 566.

⁴⁶ J. Choynowski, *Katalog* z r. 1896.

Na tkaninie z Bayeux Wikingowie noszą szczyty migdałowej wydłużonej formy, podobnie wyglądają ozdobne szczyty czeskie⁴⁷.

Na mozaice z XI—XII w. u św. Marka w Wenecji strażnicy bizantyńscy mają również tarcze migdałowe, sięgające pasa⁴⁸.

Podobnie ruskie iluminacje ilustrują szczyty, często ozdobne, ale zwykle o kształcie migdałowatym. O sposobie noszenia szczytu daje nam wyobrażenie wspomniana tkanina z Bayeux⁴⁹.

Szczyt z Tahańczy chronologicznie łączy się z całością uzbrojenia z tego kurhanu.

Szabla żelazna, jednosieczna, lekko wygięta; głownia zachowana w całości. Rękojeść zachowała się tylko częściowo: żelazny jelec zgrubiały w środku jest nasadzony na żelazny trzpień (wykuty razem z głowicą), na którym znajdują się resztki drewnianych okładzin imadła, przymocowanego dużym nitom żelaznym, tkwiącym jeszcze obecnie w otworze trzpienia; głowica odpadła od rękojeści i wygląda teraz jak bezkształtna bryłka żelaza⁵⁰ (tabl. III b). Szabla posiada pochwę z drzewa, obitego srebrną blachą, przymocowaną do drzewa nitami; jest ona u dołu nieco uszkodzona.

Szabla stanowi typową broń wschodnią. W Europie jako broń sieczna był w użyciu głównie miecz i to od okresu brązu aż po gladiusy, krótkie miecze legionów rzymskich, a później spathy, długie miecze germańskie z okresu merowińskiego i karolińskiego; wreszcie w okresie wczesnohistorycznym (dla Europy Wschodniej) ogromnie rozpowszechniają się miecze wikińskie.

W przeciwieństwie do ciężkiego, prostego, dwusiecznego (jednosieczne miecze wikińskie spotyka się rzadko) miecza europejskiego, ludy azjatyckie używały lekkiej wygiętej szabli jednosiecznej. Jednosieczność i wygięcie są momentami, różniącymi zasadniczo szablę od miecza. Niekiedy różnica między tymi dwoma rodzajami broni staje się płynną, a więc podobnie jak zdarzają się miecze jednosieczne, tak samo istnieją szable prawie proste, nie należy zatem tych kryteriów brać dosłownie i wyłącznie, bez uwzględnienia charakteru całości danego rodzaju broni.

⁴⁷ Obr. 166, u Niederlego, *op. cit.*

⁴⁸ Viollet le Duc, *Dict.* 72—73, V. — Niederle, *Slov. Star.*, str. 585. — Boeheim, *Handbuch...*, fig. 181. — Demmin, *op. cit.*, fig. 287.

⁴⁹ Boeheim, *Handbuch...*, fig. 184, 207. — Samokwasow, *Mogily* (w Czarnej i Gulbiszczu znaleziono części tarczy kute z brązu i srebrzone).

⁵⁰ J. Choynowski, *Katalog*, str. 121.

U ludów irańskich i turkotatarskich wcześniej poznano dodatnie strony szabli, przystosowanej znakomicie do całości lekkiego uzbrojenia jeźdźców. Wygięcie głowni bowiem potęguje bardziej działanie ostrza szabli niż wielkość i ciężar rękojeści miecza. Fale coraz to nowych ludów, napływających z głębi Azji na tereny południowo-ruskie i nad-dunajskie, wcześniej zaznajomiły Europę Wschodnią i Bałkany z szabłą.

Już Tacyt wspomina o długich mieczach Roxolanów, o tym zaś, że Hunowie mieli i inne „miecze”, niż dotąd były w użyciu w Europie, świadczy nazwa, którą im nadano: „gladius Hunnicus”⁵¹.

Nawarstwianie się kultur napływowych ludów koczowniczych, a z nimi różnych rodzajów broni, najlepiej można śledzić na terenie Węgier. Na podstawie materiału archeologicznego, zgromadzonego w muzeach węgierskich, wyróżnić da się szable awarskie i maziarskie, co nie jest bez znaczenia dla chronologii i typologii uzbrojenia wczesnohistorycznego na Rusi.

Szable awarskie na Węgrzech z VII—VIII wieku, według Niederlego⁵², a z VI—IX w. według Hampela⁵³ mają głownie nieznacznie wygięte, czasem proste i krótki jelec z charakterystyczną romboidalną płytką po środku⁵⁴.

Szabla węgierska podobna jest do awarskiej tylko w ogólnych proporcjach i z jednosieczności, a różni się skośnym umocowaniem rękojeści oraz innego kształtu jalcem o długich końcach wygiętych ku dołowi i ze zgrubieniami kulistymi⁵⁵. Jako przykład najlepiej zachowanej szabli węgierskiej posłużyć może egzemplarz z Nemes-Ocsa, dług. prawie 100 cm, z głownią i imadłem nieznacznie wygiętym; jelec, w tym wypadku z brązu (przeważnie są z żelaza), jest zdobiony motywem czterolistnej rozety. Głowicę znaleziono osobno, podobnie jak metalowe okucie pochwy. Hampel przypuszcza, że pochwa i imadło szabli wyłożone były kością (?), gdyż w tym zespole znaleziono fragmenty kościane. Czy to przypuszczenie jest słuszne — trudno osądzić, nie znając materiału z autopsji, jednak, opierając się na wynikach ostatnich badań węgierskich nad łukiem⁵⁶, skłonna byłabym te frag-

⁵¹ Niederle, *Slov. Star.*, Dilu III, sv. 2, str. 538.

⁵² *Ibid.*, str. 540.

⁵³ Hampel, *Alterthümer*, t. I, str. 193.

⁵⁴ *Ibid.*, tabl. 276, 278, 471.

⁵⁵ Hampel, *op. cit.*, np. z Karos, fig. 474, z Demecser fig. 475 i fig. 476 z Gombas fig. 483, z Bodrog-Vecs fig. 484 i inne.

⁵⁶ Karl C. Sebestyén, *Bogen und Pfeil der alten Ungarn*, Szeged 1932 („Dolgozatok”, t. VIII).

menty kościane uważać raczej za części łuku. Tym bardziej, że Hampel pisze o tym w sposób następujący: „w innych grobach awarskich i węgierskich znajdowano podobne kości, ale nie umiano wytlumaczyć ich przeznaczenia...”. Zatem nie wynika z tego, żeby analogiczne fragmenty kościane zawsze występowały z szablami.

Głównie szabel węgierskich są proste lub słabo wygięte, np.: z Demecser⁵⁷, z Szekes-Fejervar⁵⁸. Niektóre szable odznaczają się dużym bogactwem, np. szabla z Tarczal ma srebrem zdobioną pochwę i rękojeść⁵⁹. Pochwy szabel na ogół nie zachowały się, najwyżej okucia metalowe; do wyjątków należy piękna, drewniana pochwa z Bezded⁶⁰.

Z wykopalisk ruskich znane są także szable wschodnie, np. cmentarzysko z Verchnie-Saltovo dostarczyło szabel chazarskich o równym jelicu lub ze zgrubieniami na końcach⁶¹.

Rozwój szabel awarskich i madziarskich na terenie Europy idzie, według Hampela, w kierunku zatracania krzywizny; widzi on w tym wpływ mieczy frankońskich⁶², ale, według Niederlego, przeciw tej hipotezie świadczy to, że szable chazarskie już w wieku VIII—IX mają głównie prawie równe⁶³.

Szable Pieczyngów i Połowców mają głównie długie, jednosieczne, bardziej wygięte niż madziarskie, zaś jelec równy lub krzyżowy np. szabla z „Tahańczy” w pow. kaniowskim, ale nie z naszego zespółu, tylko z innego bliżej nieokreślonego⁶⁴.

Na Rusi szabla występuje w znaleziskach dość często i to nie tylko w typowych grobach koczowników, ale również i w grobach słowiańskich⁶⁵. Chanenکو zwalcza pogląd, jakoby miecz był bronią charakterystyczną dla Słowian, a szabla dla grobów koczowników, gdyż zarówno u Słowian jak i u koczowników występują jednocześnie obydwie rodzaje broni, np. w Czarnej Mogile⁶⁶.

⁵⁷ Hampel, fig. 476.

⁵⁸ Jak wyżej, fig. 485.

⁵⁹ Jak wyżej, tabl. 403, fig. 3, 4, 5.

⁶⁰ Jak wyżej, fig. 200.

⁶¹ Pokrowskij, „Trudy XII Arch. Sjezda”, I, tabl. XX. — Samokwasow, *Mogily*, str. 234.

⁶² Hampel, *op. cit.*, str. 197, 204.

⁶³ Niederle, *Slov. Star.*, Dilu III, sv. 2, str. 541.

⁶⁴ Chanenکو, „Drewnosti”, t. V, nr 5, reprodukuje szablę znalezioną w okolicach Tahańczy w pow. kaniowskim, mającą jelec krzyżowy. L. Niederle mylnie uważał tę szablę za pochodzącą z omawianego kurhanu.

⁶⁵ „Trudy XI...”, str. 492. — Z. W. A. K., VI, 60. — Samokwasow, *Mogily*; Kondakow, Chanenکو i inni.

⁶⁶ Chanenکو, *Drewnosti*, str. IV.

Wikingowie przynieśli ze sobą miecz, który znajduje duże rozpowszechnienie na Rusi wśród warstw panujących; mieczem utrwalali i rozszerzali swe granice pierwsi książęta ruscy, ale stopniowo i szabla zaczęła wchodzić w skład ruskiego uzbrojenia. Pierwsze szable stanowiły zapewne zdobycz wojenną, łup, który zwycięzca sobie przyswoił, ale nie była to jedyna droga, jaką szabla szła na Ruś. Nestor podaje opis wymiany broni między wojewodą ruskim Preticzem a wodzem Pieczyngów w r. 968. Preticz — wzamian za miecz otrzymuje szablę. Także z tej kroniki dowiadujemy się o tym, że Chazarzy mieli szable w odróżnieniu od mieczy Polan, co potwierdzają wyniki badań wykopaliskowych ⁶⁷.

Na pomnikach kultury ludów tiurskich w postaci „bab” kamiennych znajdują się wyobrażenia szabel, podobnie jak na posągu Światowida ze Zbrucza ⁶⁸.

Również raczej ze źródeł historycznych, niż ze znalezisk wiemy o bogactwie tychże szabel: w „Słowie o pułku Igora” i w kronikach często jest mowa o złotych i srebrnych szablach, czasem jest to tylko poetycka przesada, jednak zarówno znaleziska węgierskie, jak choćby omawiana szabla z Tahańczy, w pewnej mierze potwierdzają takie określenia, jedynie dodać można, jako małe sprostowanie, że same pochwy były drewniane, a tylko miały one ze srebrnych czy brązowych (stad „złote”?) blach obicia i ozdoby.

Szabla z Tahańczy oraz analogiczne szable, znalezione na tychże terenach (zbiory Muzeum Wojska w Warszawie) stanowią typy zbliżone do szabel, będących w użyciu na Rusi w wieku X—XI, a przyniesionych z Azji przez koczowników. Podkreślić muszę specjalnie ze względu na artykuł Laszlo, że szabla z Tahańczy nie jest madziarską, gdyż nie ma skośnego osadzenia rękojeści, a jelec jest prosty i stosunkowo krótki, tak że wybitnie różni się od charakterystycznych jalców węgierskich ⁶⁹.

Datowanie ściśle tej szabli nie jest możliwe, gdyż ten sam typ trwał aż po wiek XII ⁷⁰, chociaż w nieco zmienionej postaci.

⁶⁷ R. Trautmann, *Die Altrussische Nestorkronik r. 968.* — Niederle, *op. cit.*, str. 538.

⁶⁸ Janina Sokołowska, *Wczesnohistoryczne posągi kamienne odkryte na ziemiach Polski*, „Światowit”, t. XII, fig. 2.

⁶⁹ Laszlo, *Księga pamiątkowa ku czci św. Stefana* (do tej pracy w oryginale nie mogłam dotrzeć po wojnie).

⁷⁰ Zbiory ruskie w Muzeum w Helsinkach.

Sahajdak. — Pozostałości po sahadaku z łukiem są tylko fragmentaryczne, ale uzupełnia je opis J. Choynowskiego⁷¹ (tabl. VII).

Z łuku pozostały jakoby pod kolczugą części drzewca, a nawet kształt został odcisnięty (?), ale nie miałam możliwości sprawdzenia tego opisu. W każdym razie należy przypuszczać, że był on wykonany całkowicie z drzewa i dlatego nie zachował się poza drobnym fragmentem końca łuku z cięciwą⁷². O tym, że był w omawianym zespole łuk, świadczy obecnie głównie grot strzały, żelazny w formie deltoidu z trzpieniem, służącym do wbicia w drzewce⁷³ (tabl. VIII).

Kształt tego grotu jest spotykany na terenach, będących pod wpływem kultur wschodnich.

Przy rozkopywaniu starego Kijowa wydobywano analogiczne groty, datowane na X—XI wiek. Również na Węgrzech w grobach z IX wieku występuje ten rodzaj żelaznego grotu, określonego przez Hampla, jako typ wschodni⁷⁴ w przeciwieństwie do zachodniego z tuleją.

Niederle inaczej ten podział przeprowadza, a mianowicie groty romboidalne, liściowate, łopatkowe, a także trójkątne i z zadziarami zalicza do słowiańskich, niezależnie od tego czy mają trzpień czy tuleję, a za wschodnie uważa krótkie, trójboczne, znane z grobów scytyjskich i sarmackich, a na Węgrzech — z grobów awarskich⁷⁵. Na Rusi są one rzadkie, za to znajduje się i inne, płaskie, dwu- i trójkątne z trzpieniem, a nie z tuleją. Niederle podkreśla również, że wszystkie groty wschodnie mają trzpień. W niniejszej pracy kryterium to jest ściśle stosowane do określenia pochodzenia samego typu grotu wczesno-historycznego z wyłączeniem grotów scytyjskich i sarmackich.

W zestawieniu grotów „słowiańskich” u Niederlego na obr. 155, nr II — grot z Gulbiszcza, oraz nr 22 — grot z Gniezdowa mają formy pokrewne omawianemu grotowi z Tahańczy; jak z tego widać mógł on być znaleziony równie dobrze na Węgrzech jak i na Rusi i pochodzić z grobu zarówno Pieczynga, jak Wikinga, Słowianina czy Węgra. Dalsze rozważania może nieco pogłębią tę sprawę.

Bardzo cenną jest w tej dziedzinie praca dra Karola Sebestyena⁷⁶, który w swoich badaniach nad łukiem węgierskim dochodzi do ciekawych wniosków, opartych na krytycznie opracowanym materiale dowodowym.

⁷¹ J. Choynowski, *Katalog*, str. 120—123.

⁷² Jak wyżej.

⁷³ Jak wyżej.

⁷⁴ Hampel, *Alterthümer...*, fig. 382—415.

⁷⁵ Niederle, *op. cit.*, str. 559.

⁷⁶ Karl Cs. Sebestyén, *Bogen und Pfeil der alten Ungarn* („Dolgozatok” VIII).

Oddawna znajdowano w wykopaliskach węgierskich różnego kształtu płytki kościane i rogowe, ale nie umiano sobie wytłumaczyć ich przeznaczenia. Dopiero wyżej wspomniany autor stwierdził, że są to części łuku refleksyjnego, używanego przez ludy mongolskie i turskie. Do Europy przynieśli go Hunowie, Awarowie i Węgrzy. Karol Sebestyen zrekonstruował na podstawie pozostałych w grobach płytek kościanych oraz wzorując się na materiale etnologicznym — łuk węgierski z IX—X wieku. Mógł on być długości 1,20—1,30 m, przy czym części gnące się stanowiły zaledwie 30—35 cm, zaś długość strzał mogła być 65—75 cm.

W związku z tym można stwierdzić, że łuk z Tahańczy nie mógł być refleksyjny, gdyż nie zachowała się ani jedna płytka kościana lub rogowa, niezbędna w konstrukcji łuku złożonego⁷⁷, którego najwyższym stopniem rozwoju jest turkiestański łuk refleksyjny (prototyp węgierskiego). Zatem w kurhanie z Tahańczy brak najbardziej charakterystycznych zabytków dla grobów koczowniców, jakimi były fragmenty kościane łuku. Możliwość zagubienia wszystkich tych trwałych części mogłaby być wzięta pod uwagę, ale w takim razie w katalogu rosyjskim pozostałby jakiś ślad, że istniały. Wszystkie przedmioty znajdowały się przecież w skrzyni, a nie były rozsypane w ziemi. W rezultacie dochodzimy więc do wniosku, że był to łuk zwykły, drewniany, będący w użyciu u Słowian oddawna, jak o tym świadczą znaleziska oraz stara terminologia: łuk, luk, łak, tul, nalucz⁷⁸, zaś grot należy do typu A⁷⁹. W Starej Ładodze znaleziono łuk, według Niederlego pochodzenia nordyckiego lub słowiańskiego, ale zwykle jedynie grot świadczą o rozpowszechnieniu łuku w tym czasie. Maurikios i Leon Diakon piszą o łukach słowiańskich, wykonanych z jednej gałęzi, często jesionu. U Germanów oprócz prostych drewnianych używano także łuków rogowych⁸⁰.

Poza tym są jeszcze w omawianym zespole inne przedmioty, mające związek z łukiem a mianowicie sześć różnej wielkości kawałków blachy miedzianej, srebrzonej, przymocowanej do saffianu („wyciskanego we wzory” według J. Choynowskiego) nitami o dużych srebrnych główkach. Jedna z tych blach, o średnicy 12 cm, ma kształt okrągły.

J. Choynowski w katalogu rosyjskim mówi, że te blachy znajdowały się pod kołczugą i stanowią ozdoby kołczanu skórzanego, który

⁷⁷ K. Sebestyen, *Op. cit.*

⁷⁸ Niederle, *op. cit.*, str. 552.

⁷⁹ Karl Sebestyen, *op. cit.*, fig. 12. — Sizow, *Kurgany*, tabl. IX.

⁸⁰ Niederle, *Slov. Star.*, l. c.

uległ zetleniu. Podobnie, jak leżący pod kołczugą łuk, tak samo nieco wyżej kołczan pozostawił po sobie wgłębienie w zardzewiałej masie kołczugi. Uważne wpatrzenie się w fotografię kołczugi pozwoli dostrzec owe nierówności na jej powierzchni⁸¹.

Jak już było niejednokrotnie podkreślane w rozdziale pierwszym, autor katalogów nie był ścisłym w wydaniu polskim, np.: „nr 653. Sześć srebrnych, grubych blach, formy okrągłej i wielokątnej przyklepanych srebrnymi knopkami do safianu, okalających prawdopodobnie ramiona i nazywanych naramiennikami (barmy)”. Tak brzmi dosłowny tekst polski. Wygląd blach kołczanu nie nasuwa co do ich pierwotnego określenia przez J. Choynowskiego żadnych wątpliwości, a przeciwnie, późniejsze zresztą zdanie, że to były „barmy” należy odrzucić stanowczo⁸² (tabl. VII).

Obok kołczanu, służącego do przechowywania strzał, jeźdźcy wschodni używali naluca (lubie) dla ochrony łuku. Pod nr 662 czytamy (w kat. rosyjskim), co następuje: „Pięć złotych, czterokątnych blach, zdobiących przedmiot zetlały podobny do naluca, na brzegach niektórych blach szereg otworów od nitów, którymi blachy były przytwierdzone do przedmiotu; złożone razem te blachy mają powierzchnię dł. 21 cm na 20 cm” (tabl. VII).

Obecnie jedyną pozostałością łubia jest jedna bardzo cienka blaszka elektronowa dł. 21 cm, połamana na części. Wobec tego porzestać trzeba na opisie katalogu. Za to trochę więcej miejsca poświęcić można kołczanowi. Szczątki kołczanów znane są z Gniezdowa⁸³, z Rykań⁸⁴, z góry Jurjev, w gub. włodzimierskiej⁸⁵, z słowiańskiego grobu w Gombosze-Bogojevy, gdzie znaleziono część kołczanu ze strzałami, jak widzimy na obr. 150, nr 3 u Hampla⁸⁶.

Sama nazwa kołczanu jest pochodzenia tureckiego, a starsza nazwa, spotykana u wszystkich Słowian, była tulec⁸⁷ — równa torba na strzały, noszona na pasie⁸⁸. Podobne kołczany noszą łucznicy na tkaninie z Bayeux w XI w.⁸⁹

⁸¹ J. Choynowski, *Katalog*, tabl. VII.

⁸² *Ibid.* (kat. pol.).

⁸³ Sizow, *Smol. kurgany*, 75.

⁸⁴ Antonowicz, „Trudy XI Arch...”, str. I, 137.

⁸⁵ Spicyn, „Zap. arch.” XI, 215.

⁸⁶ Hampel, *Altertümer...*, t. II, 763; t. III, 449.

⁸⁷ Niederle, *Dilu III*, str. 556.

⁸⁸ Sizow, *Smol. kurgany*, str. 75.

⁸⁹ Boenheim, *Handbuch...*

O kołczanach wschodnich koczowników wiemy, że były zawsze z wierzchu zdobione⁹⁰. Dr Karol Sebestyén mówi, że ludy koczownicze nosiły zwykle kołczan po prawej stronie i tak zapewne nosili go Węgrzy, ale później pod wpływem tureckim w XVI—XVII w. — zaczęto go nosić na lewym ramieniu⁹¹. Tenże autor stara się zrekonstruować kołczan węgierski na podstawie pozostałości w postaci okuć żelaznych oraz ich rozmieszczenia *in situ*. Miały to być długie 70—80 cm pudełka z pokrywką na końcu. Odwołuje się ten uczony do analogii etnologicznych, pokazując kołczany tiurskich Ujgurów z wschodniego Turkestanu, od których węgierskie mogły pochodzić. Może ściślejsze badania wykopalisk ruskich pozwolą na podobne rekonstrukcje sahadaków ruskich, obecnie wystarczy musi stwierdzenie istnienia kołczanu, łubia i strzał (grot tylko jeden?) w kurhanie pod Tahańcżą.

Uprząż końska. Poza uzbrojeniem w kurhanie znaleziono obok szkieletu konia żelazne wędzidło, dwuczłonowe z okrągłymi otworami na rzemienie, oraz dwa strzemiona o kształcie okrągłym ze spłaszczonym i rozszerzonym oparciem na stopę oraz u góry wąskim otworem na rzemień. (Tabl. I).

Wędzidło metalowe sięga okresu brązu, pierwotne były zapewne drewniane⁹². Grecy Rzymianie, Gallowie i Germanie znali wędzidło łamane. Na Rusi obok form wędzideł prostych spotyka się i bardziej złożone, ale rzadko⁹³. Mogiły gniezdowskie⁹⁴ i czernihowskie⁹⁵ dostarczają nieco materiału tego rodzaju. W przeciwieństwie do skromnych wędzideł słowiańskich koczownicy mieli wielką różnorodność form. Hampel omawia awarskie, sarmackie, madziarskie wędzidła na Węgrzech⁹⁶, ale na Rusi również mamy wędzidła w grobach jeźdźców wschodnich⁹⁷.

Znalezione wędzidło z Tahańczy należy do typowych słowiańskich, dwuczłonowych z kołami na rzemienie.

W rzymskiej jeździe strzemiona długo nie były używane, jeździec wskakiwał na koń opierając się na kopii. Znajomość strzemion szerzy się od okresu hunno-awarskiego; w wojsku bizantyńskim od

⁹⁰ Niederle, *op. cit.*, str. 556 („Trudy XIII...”, str. 242, 246, 272).

⁹¹ Sebestyén, *Bogen u. Pfeil*, fig. 19—20.

⁹² Niederle, *op. cit.*, str. 599.

⁹³ Samokwasow, *Mogiły*.

⁹⁴ Sizow, *op. cit.*, str. 90. — Spicyn, *op. cit.*, str. 12.

⁹⁵ *Ibid.*

⁹⁶ Hampel, *Alterthümer...*, III, str. 336.

⁹⁷ „Trudy XII...”.

w. VII, potem Germanie, dopiero w okresie merowińskim, a zwłaszcza karolińskim zaczęli używać strzemion⁹⁸.

J. Hampel i G. Nagy rozróżniają szereg typów⁹⁹ wśród strzemion węgierskich: A — hunno-awarski, B — młodszy awarski, C — sarmacki, D — madziarski.

Na Rusi była duża różnorodność form strzemion — są to typy węgierskie A, B, C, D i pochodny typ F; np. w mogiłach kaniowskich w Gniezdowie¹⁰⁰, w Czarnej Mogile, Gulbiszczu, w Czernihowie¹⁰¹, w Rykaniach¹⁰².

Typ „F” jest tam bardzo częsty i strzemiona z Tahańczy należą do tego pospolitego typu.

W związku z uprzężą nasuwa się następujące spostrzeżenie: chociaż chronologicznie wędzidło i strzemiona łączą się z całością omawianego zespołu, to jednak uderza pospolitość form tych ostatnich w zestawieniu z bogactwem innych przedmiotów. A przecież w „Słowie o pułku Igora” jest mowa o złotych strzemionach?

Druga cecha to brak siodła, chociaż trudno przypuścić, żeby rycerz tej miary nie okrywał niczym swego konia. Według kronikarza używano już siodel w tym czasie na Rusi, a w Pradze w X wieku według Ibrahima wyrabiano siodła i uzdy¹⁰³. Jedyne zachowane siodło słowiańskie pochodzi z Czernihowa z grupy guszczyńskiej¹⁰⁴; w mogiłach rassawskich koło Kaniowa znaleziono resztki drewnianych siodel, obciążniętych skórą, także w kurhanie na górze Jurjev było siodło okute srebrem. Niederle przypuszcza, że są to groby koczowników, a nie słowiańskie¹⁰⁵. Lepiej poznajemy słowiańskie siodła dopiero z ikonografii XII w.

Książęta ruscy z pewnością przyjęli od wschodnich sąsiadów bogatą uprzęż konską, tak że ubóstwo uprzęży w Tahańczy jest zastanawiające.

Z tego, co dotychczas było mówione o uzbrojeniu z Tahańczy, które datować można na wiek X—XI, zdawać by się mogło, że tak wyglądało uzbrojenie w tym czasie na Rusi kijowskiej. Pogląd ten

⁹⁸ Niederle, *op. cit.*, Dilu III, str. 590.

⁹⁹ Hampel, *Altertümer...*, t. III.

¹⁰⁰ Sizow, *Smol. kurgany*, str. 90.

¹⁰¹ Samokwasow, *Mogily*, str. 194, 195, 200.

¹⁰² Antonowicz, „Trudy XI...”.

¹⁰³ Niederle, *Slov. Star.*, Dilu III, sv. 2, str. 588—590.

¹⁰⁴ Boëheim, *Handbuch...*, fig. 211.

¹⁰⁵ Niederle, *loc. cit.*

o tyle jest słuszny, o ile odnosi się do warstw wyższych, których ilustracją jest Tahańcza. Szyszak, kolczugę i szablę spotyka się tylko w kurhanach książąt, wodzów i znamienitych rycerzy. Poza kijowszczyzną i wielkimi kurhanami w Czernihowie, zresztą wikingimi ciałopalnymi, mało znajduje się broni w grobach tego okresu.

Pochodzi to stąd, że większości wojowników jako ochrona musiała wystarczać drewniana tarcza z konieczności zastępująca hełm i kolczugę, zaś oszczep i łuk oraz niekiedy topór uzupełniały rynsztunek wojenny.

Poza tym „kiścień” znany z Tahańczy był straszną bronią w zręcznej i silnej ręce (tabl. VIII).

Analiza uzbrojenia daje stosunkowo szerokie ramy chronologiczne, które mogą ulec zwężeniu dopiero po bliższym omówieniu reszty zespołu.

Rozdział III

Poza uzbrojeniem w kurhanie pod Tahańczą znajdowały się następujące przedmioty: medalion z Chrystusem, berło, srebrna czara, klamra i naszyjnik (tabl. I, II, III, a, V, VI).

Medalion (tabl. II). Jednym z najciekawszych przedmiotów, pochodzących z omawianego zespołu jest niewątpliwie srebrny medalion z wyobrażeniem Chrystusa. Jak już o tym była mowa we wstępie, medalion ten przez długi czas mylnie łączono z czarą, zgodnie z katalogiem, wydanym przez J. Choynowskiego w języku polskim¹. Jednak starszy opis, zawarty w katalogu rosyjskim², a przede wszystkim analiza techniczna samego przedmiotu³ wykazała odrębność medalionu i czary.

Na stronie głównej medalionu znajduje się wyobrażenie Chrystusa w pół postaci w otoku perlowym; głowę otacza nimb z krzyżem o rozszerzających się ramionach, na zewnątrz nimbu z dwóch stron litery ALFA I OMEGA; twarz okolona zarostem, włosy długie spadają na ramiona. Ubiór stanowi tunika i płaszcz (paliu, chiton) o ozdobnym szlaku, spadający z lewego ramienia, a przechodzący pod prawą ręką i owinięty około postaci Chrystusa. Lewa ręka podtrzymuje fałdy płaszcza, na którym leży otwarta księga Ewangelii. Prawa ręka, wzniesiona do góry ruchem błogosławiącym, ma grecki układ palców.

¹ J. Choynowski, „Katalog” 1902, str. 84, nr 660.

² *Ibid.*, 1896, str. 121, nr 659.

³ Dokonana przez specjalistę w tej dziedzinie św. p. Feliksa Łopieńskiego.

Ta część medalionu, z okrągłej srebrnej blaszki dobrej próby, wykonana jest w sztancy kamiennej (zdaniem F. Łopieńskiego odbicie w sztancy żelaznej byłoby wyraźniejsze); w literach, perełkach i przy oczach widoczne są ślady przesunięć z zdublowań przy kilkakrotnym dobijaniu. Nie jest on z wierzchu ręcznie cyzelowany, ale złożony prawdopodobnie za pomocą amalgamatu z rtęcią w ogniu wyprażanego (kolor złota jest blady, przypominający mosiądz).

Druga część medalionu jest tylko częściowo zachowana. Motyw zoomorficzny na niej wyrażony jest trudny do bliższego sprecyzowania. Jest to okrągła blaszka, ale cieńsza choć grubiej złożona niż na wizerunku Chrystusa. Otok obramowania ma też 6 cm średnicy, na występujących poza obramienie częściach blachy widać ślady zwinieć. Blacha w tej części jest bardzo cienka [0,25 mm]; od strony wewnętrznej niezłożonej przylega w kilku miejscach gruba warstwa grynspanowego nalotu, dowodząca, że dla wzmocnienia cienkich blaszek srebrnych była wkładka z blachy miedzianej, która uległa zniszczeniu przez wytwarzającą się w ciągu wieków siarkę miedzi (grynspan). Pozostałe części grynspanowego nalotu są twarde i ściśle przylegające do białego srebra.

Po dokładnym zbadaniu obydwóch części, wyżej opisanych, F. Łopieński doszedł do wniosku, że stanowiły one jedną całość, co potwierdzają zarówno moje przypuszczenia, jak również opis zawarty w katalogu J. Choynowskiego.

Nie dało się zauważyć żadnego śladu zawieszania, które być może było miedziane i dlatego uległo zagubieniu. Według F. Łopieńskiego, tworzący się grynspanowy nalot na wewnętrznej blaszce miedzianej rozsądził zewnętrzne cienkie blaszki srebrne, złączone przez zagięcie brzegów.

Niekompletny stan zachowania medalionu nie pozwala na ściśle sprecyzowanie jego charakteru. Trudno z całą pewnością osądzić, jakie było jego przeznaczenie i czy był to tzw. żmijewik, na co mogłyby wskazywać fragmenty dekoracji zoomorficznej na lewej stronie medalionu. Żmijewiki były to amulety o charakterze pogańsko-chrześcijańskim wykonywane na Rusi w okresie pierwszych wieków po przyjęciu chrześcijaństwa. Na stronie czołowej było zwykle wyobrażenie Chrystusa, Matki Boskiej, a najczęściej św. Michała Archanioła, zaś na lewej głowa meduzy i 5, 7, 9 lub 12 splotów żmij. Amulet taki miał chronić przed chorobami.

Druga ewentualność to relikwiarz, ale stwierdzenie tego przypuszczenia także napotyka na trudności wskutek uszkodzenia. Poza tym bardzo cienkie blaszki i brak zamknięcia nasuwa duże wątpli-

wości. Wreszcie trzecia możliwość to dwustronny, nieotwierający się medalion, którego sposób zawieszania na szyi można zrekonstruować na podstawie współczesnej analogii. Z tych trzech wyżej wymienionych ewentualności najbardziej prawdopodobna jest ostatnia, a mianowicie, że był to medalion.

Trudności, na jakie napotyka się przy analizie rzeczowej medalionu z Tahańcy, zmuszają do zwrócenia tym większej uwagi na ikonograficzne ujęcie postaci Chrystusa, z pominięciem lewej strony medalionu jako nie nadającej się do rekonstrukcji.

Cechy charakterystyczne wyobrażenia Chrystusa na omawianym medalionie to specjalny wyraz twarzy pełen powagi i skupienia, zarost i długie włosy, głowa na tle nimbu z krzyżem i symbolami Alfą i Omega, poza tym jako szczegóły drugorzędne: otwarta ewangelia w lewym ręku i podniesiona do góry ręka prawa, wreszcie układ szat.

Cechy te wiążą się ściśle z pojęciem Pantokratora w sztuce bizantyńskiej, którego typ powstaje już w wieku V, ale ustala się dopiero po walkach obrazoburczych i panuje w sztuce kościelnej zwłaszcza w X—XIII wieku. Rozkwit sztuki bizantyńskiej w wieku X wyraził się przede wszystkim w złotnictwie i wyrobach z kości słoniowej. Niestety, dla ustalenia ściślejszej chronologii trudniej o pewne podstawy w drobnych wyrobach artystycznych niż w sztuce monumentalnej. Żaden szczegół nie stanowi kryterium charakterystycznego dla jakiegoś określonego okresu czasu, ale wszystkie trwały niezmiernie długo w nieznaczących tylko odmianach.

W ogóle chronologia nastrocza tu duże trudności. Prof. Molé radził mi zrezygnować z możliwości bliższego datowania, a w swojej *Historii Sztuki Starochrześcijańskiej* tak określił trudności, jakie napotyka się przy podobnych opracowaniach: „typ, który raz powstał i został z jakichkolwiek względów uznany za odpowiedni, powtarza się w rozmaitych miejscach nieraz bardzo od siebie oddalonych, a co jeszcze ważniejsze, w najróżniejszych ujęciach i przeróbkach stylistycznych, co często niezmiernie utrudnia wskazanie jego genezy”.

Chrystus na mozaikach ma zwykle zamiast Alfą i Omega litery „I. C. H. C.” i księga jest przeważnie zamknięta. Jednak nie można powiedzieć, tak jak to uczynił J. Choynowski, że od IX wieku nie stosują Alfą i Omega i dlatego ten medalion musi być z wieku VIII. Przeczy temu cały szereg zabytków, datowanych z okresu dużo późniejszego, na których istnieje Alfa i Omega⁴.

⁴ Dom Cabrol et Dom Leclercq, *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, t. VII, Paris 1927. — J. Braun, *Meisterwerke der deutschen Goldschmiede-*

Również księga, zamknięta u Pantokratora na mozaikach w kopułach kościelnych, jest często otwarta właśnie na wyrobach drobnych⁵. Zatem nie w szczegółach, ale w ujęciu ogólnym, w charakterze twarzy, w sposobie opracowania tego typu należy szukać rozwiązania zagadnienia.

Dużą pomocą może tu być numizmatyka bizantyńska.

Chrystus z głową na tle krzyża, w nimbie, z zamkniętą księgą w lewym ręku, a więc zgodnie z ikonografią bizantyńską — typ Pantokratora, pojawia się na monetach Romana I (919—921), Nicefora II Fokasa (963—969), Jana I Zimiscesa (969—976), a później Bazylego II Bułgarobójcy i jego brata Konstantyna VIII (976—1025)⁶.

Jak z tego widać, przez cały wiek X na monetach spotyka się typ Pantokratora. Najbardziej podobne do naszego medalionu ujęcie Chrystusa znajduje się na monetach Jana Zimiscesa (969—976) i Bazylego, a więc z drugiej połowy X wieku.

Jeszcze ważniejszy jest fakt występowania tego typu nieomal w kopii na monetach bitych przez Włodzimierza Wielkiego, jak to można stwierdzić na zabytkach z Muzeum Narodowego w Warszawie⁷.

Uwzględniając to wszystko można z pewnym prawdopodobieństwem medalion datować na czasy Włodzimierza Wielkiego. Przy tym nie twierdzę, że nastąpiło to po 988 roku, tj. po oficjalnym przyjęciu chrześcijaństwa przez Ruś.

Wpływy wczesnohistorycznej kultury greckiej na Rusi istniały na długo przed jej otwartym występowaniem na tych terenach. Importy handlowe zarówno jak zdobycze wojenne zaznajamiały, zwłaszcza ludzi zamożniejszych i rycerstwo, z bogactwami cesarstwa greckiego.

kunst der vorgotischen Zeit, t. II. — L. Brehier, *L'Art chrétien*, Paris 1928, str. 70. — Ch. Diehl, *L'Art chrétien primitif et l'Art byzantin*, Paris et Bruxelles 1928. — A. Grabar, *Recherches sur les influences orientales dans l'Art balkanique*, Strasbourg 1928. — J. Werner, *Zwei byzantinische Pektoralkreuze aus Aegypten*, „Sem. Kond.” VIII, 1936, str. 183—186, pl. V. — A. Nowickij, *Istoria russkago iskusstwa z drevniejszych wremien*, Moskwa 1903, tabl. II.

⁵ Millet, *L'Art byzantin*. — A. Michel, *Histoire de l'Art*, rozdział III. — V. Molé, *Historia sztuki starożytności i wczesnohistorycznej*, Lwów 1931.

⁶ Wroth Warwick, *Catalogue of the Imperial Byzantine Coins in the British Museum*, t. II, London 1908, pl. LIV, nr 10, 11, 12; pl. LV, nr 1, 2, 3, 6; pl. LVI, nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 14; pl. LVII, nr 14; pl. LVIII, nr 1, 2; pl. LIX, nr 7, 9; pl. LX, nr 15; pl. IX. P. Annie Szemiothowej dziękuję za udostępnienie i objaśnienie zbiorów numizmatycznych Muzeum Narodowego w Warszawie oraz za rysunki monet.

⁷ Zbiory Muz. Nar., Dział Numizmatyki, oraz Chanenko, *Kresty i obrazki*.

Wykopaliska ruskie znane z licznych publikacji wykazują ogromną ilość wyrobów greckich, zwłaszcza kultowych: krzyże, medaliony, relikwiarze, ikony, a również służące do ozdoby różne formy biżuterii. Na ogół łączy się ich napływ z przyjęciem chrześcijaństwa, co jest zrozumiałe, ale nie wyklucza to i wcześniejszych importów.

Obok chronologii, z którą zresztą jak najściślej wiąże się geneza, należy ustalić, skąd medalion pochodzi? Czy to jest wyrób grecki, czy miejscowe naśladownictwo? Chanenکو w pracy wyżej cytowanej wyróżnił w wyrobach emalierskich oryginały od miejscowych imitacji.

Wysoki poziom techniki wykonania oraz czystość typu bizantyńskiego wyobrażenia Chrystusa na medalionie stanowczo świadczą o wprawnej ręce i wykluczają zupełnie pochodzenie miejscowe. Fakt, jak bardzo różnią się wyroby miejscowe od greckich, widać w zestawieniu monet bizantyńskich z monetą Włodzimierza W.⁸ W większości wypadków przedmioty pochodzenia greckiego zostały uznane za wyroby chersońskie, jednak w nowszej literaturze zaznacza się pewnego rodzaju niechęć przeciwko tak jednostronnemu ujęciu sprawy.

Sprzeciw ten znalazł swój wyraz w pracach Syczewa⁹ o fresku z cerkwi Dziesiatynnej w Kijowie z lat 989—996, Grabara o malowidłach freskowych z Włodzimierza, które autor wiąże z Salonikami¹⁰, Brunowa¹¹, podkreślającego związek Kijowa z architekturą Ochrydy w wieku X (typ wschodniej bazyliki), a przede wszystkim prof. Priselkow, który stara się wykazać, że wpływ Konstantynopola na Ruś via Chersoń nastąpił później, a poprzedził go związek kościelny Rusi z Kościołem Bułgarskim, którego siedzibą była Ochryda¹².

Intensywny rozwój sztuki i kultury w Ochrydzie, będącej w ścisłym kontakcie z Salonikami, starym ogniskiem kultury greckiej, oddziaływał także na kraje sąsiednie. Prof. Priselkow przypuszcza, że aż do roku 1037, tj. do chwili przyjazdu metropolity z Konstantynopola, Kościół Ruski był zależny od metropolii w Ochrydzie¹³.

Poglądy wyżej wymienione wpłynęły decydująco na kierunek moich badań. Dotychczasowe próby związania medalionu ze znanym materiałem chersońskim dały rezultat negatywny. Tymczasem bliższe zapoznanie się ze sztuką bizantyńską na półwyspie Bałkańskim na-

⁸ Chanenکو, *Kresty i obrazki*, Kijew 1899 i 1900.

⁹ Syczew, *Drewniejszyj fragment*, str. 97.

¹⁰ Uspienski, *L'Art bizantin chez les Slaves*.

¹¹ Alpatow-Brunow, *Geschichte der altrussischen Kunst*, Augsburg 1932.

¹² „Sem. Kond.”, t. II.

¹³ Waclaw Zaikyn, *Zarys dziejów ustroju Kościoła wschodnio-słowiańskiego*, 1939.

prowadziło mnie na nowe możliwości, odkryło nowe drogi, którymi kultura i sztuka bizantyńska wędrowała na Ruś Kijowską.

Wśród zabytków publikowanych przez Kondakowa w *Makedonia* znajduje się dwustronna ikona z kościoła św. Klimenta w Ochrydzie ze sceną Zwiastowania z wieku XI—XII. Ikona ta ma srebrne oprawy również z XI wieku z szeregiem medalionów z wyobrazeniami: Chrystusa, Matki Boskiej i świętych oraz bogatą ornamentyką roślinną. Nas interesuje specjalnie medalion wybity w srebrze na ikonie Matki Boskiej w środku górnego obramowania, z wyobrazeniem Chrystusa w pół postaci, błogosławiącego z Ewangelią w ręku w typie Pantokratora X—XI wieku. Wyraz twarzy, krótka broda i długie opadające na ramiona włosy, przypominają jeszcze epokę Justyniana¹⁴.

Zestawienie tego medalionu z okazem z Tahańczy wykazuje niezwykle bliskie podobieństwo, podkreślone może jeszcze bardziej tą samą techniką i materiałem.

Znalezienie najbliższej analogii ikonograficznej dla medalionu z Kijowszczyzny właśnie w Ochrydzie, może stanowić jeszcze jeden przyczynek do historii jej stosunków z Rusią¹⁵.

W związku z tym, co dotychczas było mówione, należy dodać, że proporcje ciała na medalionie nie są zgodne z rzeczywistością: głowa jest za duża w stosunku do bardzo wąskich ramion, także nieproporcjonalnie wielka jest prawa dłoń wzniesiona do góry. Odchylenia od doskonałych proporcji wzorów antycznych zdarzają się często w drugim okresie sztuki bizantyńskiej¹⁶, zwłaszcza w dziełach drugorzędnych. Pracownie Salonik czy Ochrydy, gdzie mógł być wykonany medalion, nie zawsze mogły dorównać Bizancjum.

Zależność między medalionem z Ochrydy i z Tahańczy przedstawia się tylko w ten sposób, że mają wspólny wzór, a może wyszły i z jednego warsztatu. Jednak takie przypuszczenie jest obecnie za daleko idące, gdyż na razie nie może być poparte dowodami.

Medalion z Tahańczy z wyobrazeniem bizantyńskiego Pantokratora z II połowy X wieku, można uważać za import względnie zdobycz przywiezioną z półwyspu Bałkańskiego, a nie z Chersonesu i to nie później, niż w r. 1037, tj. do czasu nawiązania ściślejszego kontaktu Kijowa z Konstantynopolem.

Berło. Berło, pierwotnej długości 150 cm (według J. Choynowskiego), zostało złamane przy wydobywaniu z ziemi i część (środkową)

¹⁴ Kondakov, *Makedonia*, fig. 180.

¹⁵ Zaikyn, *op. cit.*

¹⁶ Millet, *L'Art byzantin*.

zagubiono; obecna długość wynosi 100 cm, laska drewniana (z gruszki według kat. rosyjskiego) jest owinięta srebrną blachą, łączoną nitami. Zakończenie laski stanowi srebrna, odlewana kula, osadzona na złocym gnieździe (kapitel?) złobkowanym. U dołu laski i w środku znajdują się okucia srebrne, złocone. Cała laska berła pokryta jest obecnie grubą, twardą warstwą kleju, barwy zielonej; klejem tym Choynowski pokrył srebro celem zabezpieczenia, jedynie jabłko oczyścił chemicznie dla zbadania materiału¹⁷ (tabl. VIII).

Po wyjęciu z ziemi na berle znajdował się podobno przezroczysty, czerwony nalot, z którego nic nie zostało (wobec zabiegów konserwatorskich J. Choynowskiego).

Berło, jako oznaka władzy, sięga kultury babilońskiej III w. przed Chr.; znane było w Grecji, w Rzymie, w Bizancjum. Na bizantyńskich dyptychach konsularnych z VI wieku berło ma długą łaskę, zakończoną z obydwóch stron kulami¹⁸. Na monetach spotyka się berła o podobnych głowicach.

Na zachód Europy berło przyszło z Bizancjum¹⁹. Najstarsze wyobrażenia imperatorów przedstawiają ich, trzymających w prawej ręce łaskę zakończoną małym krzyżem, kwiatonem, czy ręką, np.: skrzynka z kości słoniowej i płytki relikwiarza bizantyńskiego w Muzeum Louvre²⁰. Na tkaninie w Bayeux, Harold w momencie koronacji trzyma w prawym ręku łaskę z kwiatonem i krzyżykiem, w lewym jabłko też z krzyżykiem. Czasem te berła są zakończone orłem, np: na kolumnie Antonina.

Berła są dwojakiej długości: albo sięgające do ziemi, rodzaj długich łasek ozdobnie zakończonych, albo krótkie jak buławy hetmańskie z XVII w.²¹. Berło longobardzkie z VIII wieku było długie i miało kwiaton²². Również długie były berła karolińskie, jak widać na iluminacjach ówczesnych²³. Jednak i berła krótkie występują także; np. na miniaturze z X wieku — Salomon ma krótkie berło²⁴.

Ikonografia wykazuje, że aż do początku XIII w. nie było ustalonej formy berła i każdy władca mógł je wykonać według swego gustu, w ślad za tym spotyka się niekiedy bardzo dziwaczne formy berel²⁵.

¹⁷ J. Choynowski, „Katalog” ros., str. 121.

¹⁸ British Mus., London, skrzydło dyptychu konsula 227.

¹⁹ Violet le Duc, *Dictionnaire...*, str. 320.

²⁰ Musée du Louvre, sala emalii XI w.

²¹ Skarbiec jasnogórski, buławy dług. 63—79 cm.

²² Violet le Duc, *op. cit.*, t. IV.

²³ *Ibid.*, t. III, str. 280.

²⁴ *Ibid.*

²⁵ *Ibid.*, str. 320—21.

Otto II ma berło bardzo długie (około 2 m?) o głowicy w kształcie jabłka²⁶. Berło z Tahańczy zdaje się należeć do typu długiego berła, używanego w Bizancjum i stanowi ono cenny unikat wśród znalezisk ruskich, gdyż jak dotąd nie znaleziono ani jednego berła władców kijowskich. Berło to jest niewątpliwie importem bizantyńskim, może jednym z owych darów, którymi imperatorzy obdarzali swych sprzymierzeńców, chcąc ich pozyskać dla siebie. Zapewne z darem tego rodzaju łączyć się musiało nadanie odpowiedniej godności²⁷.

Czara. Srebrna, szerokootworowa czara o średnicy górnej krawędzi — 16,6 cm, średnicy brzuśca — 19,1 cm, głębokości — 7,5 cm, na nóżce okrągłej, rozszerzającej się u dołu a wysokiej 5 cm, — jest wysokości 12,5 cm. Krawędź naczynia zagięta tworzy wałeczkowate zgrubienie, poniżej którego przebiega pas ornamentacyjny, w postaci plecionki taśmowej, łamanej pod kątem prostym. Analogiczny ornament zdobi stopkę naczynia (ale obecnie ta część czary jest zniszczona). Czara jest wykuta ze srebrnej blachy, osobno wykonana jest nóżka i potem przylutowana. W miejscu przymocowania nóżki do naczynia znajduje się motyw perelkowy. (Tabl. III a).

Sam kształt naczynia jest bardzo typowy dla kultury grecko-bizantyńskiej X—XI wieku. Ikonografia bizantyńska dostarcza dużo analogii tego rodzaju naczyń. Na uczcie Baltazara z ilustrowanej Biblii z IX lub X wieku²⁸ zastawę stołu stanowią naczynia szerokootworowe na nóżkach. W rękopisie z X wieku w scenie „Ostatniej Wieczerzy” widzimy naczynia analogiczne²⁹.

Miniatury, iluminacje bizantyńskie i zachodnio-europejskie, będące w tym czasie pod wpływem Bizancjum, ilustrują zawsze naczynia szerokootworowe w X—XI wieku.

Zdaje się, że przeżyły się te formy później i pozostały w postaci kielichów mszalnych. Można tu wspomnieć np. Kielich Dąbrówki z Trzemeszna z X wieku. Charakterystyczne, że czara z Tahańczy również początkowo uchodziła za naczynie kościelne.

Omawianą czarę datować można według wymienionych analogii na wiek X—XI, gdyż w XII w. takie naczynia mają nieco odmienne proporcje, jak to daje się zauważyć na bardzo podobnym naczyniu znajdującym się w Muzeum Narcdowym w Sztokholmie.

²⁶ Michel, *Histoire de l'Art*, t. I, pl. IX.

²⁷ Nestor, *Kronika*.

²⁸ Violet le Duc, *op. cit.*, t. I, str. 255.

²⁹ Grabar, *op. cit.*, pl. XXI, nr 3.

Czara z Tahańczy jest niewątpliwie wyrobem greckim, a doskonała technika wykonania świadczy o wysokim poziomie artystycznym pracowni, której zapewne była dziełem okazowym.

Znany jest zwyczaj obdarowywania się wzajemnego książąt i królów; otóż czytamy u Nestora, że imperator bizantyński obdarzył wielką księżną Olgę między innymi „srebrnymi naczyniami”³⁰.

Klamra (tabl. VI). „Srebrna, pozłacana agrafa czyli spinka do spinania delii książęcej, formy czworobocznej, podłużnej, 15 cm długości i 6 cm szerokości; na obydwóch jej końcach po trzy półkuliste guzy na zawiaskach, na które nakładały się pętelki delii, dla jej spięcia. Jak wierzchnie tak i spodnie blachy agrafy srebrne i grubo pozłacane, ozdobione były kwiecistym ornamentem stylu bizantyńskiego z VIII wieku, a po brzegach, połączonych nitami, okolone trzema rzędami perełkowych ozdób. Tło blach, z których agrafa zrobiona, całe pokryte punkcikowym ornamentem, agrafa złamana przy wyjęciu z ziemi”. — Tak J. Choynowski opisuje klamrę pochodzącą z kurhanu z Tahańczy³¹.

W katalogu polskim, a potem w artykule Dziewanowskiego i w inwentarzu Muzeum Narodowego ciągle jest mowa o „dwuczłonowej klamrze”, tymczasem „dwuczłonowość” spowodowana została złamaniem, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z nią już po wyjęciu z grobu, podobnie zresztą jak rzecz miała się i z berłem.

Pierwotną długość klamry zrekonstruować można jedynie na podstawie brakujących części ornamentu.

W uzupełnieniu opisu J. Choynowskiego dodać należy jeszcze słów parę.

Św. p. Feliks Łopieński zbadał tę klamrę w r. 1938 razem z innymi przedmiotami z tego zespołu i wyjaśnił technikę wykonania tego zabytku.

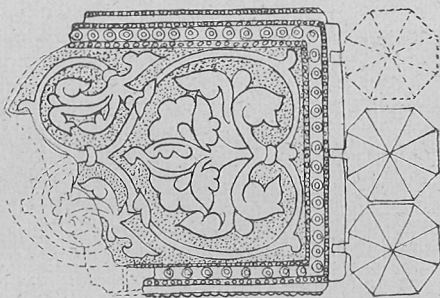
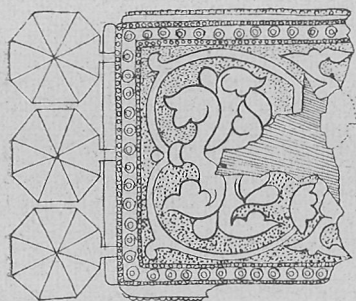
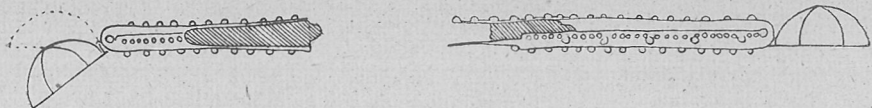
Dwie blaszki srebrne, złożone, tworzące klamrę, mają wewnątrz deseczkę drewnianą, obecnie wskutek złamania łatwo widoczną, a pomijaną w dotychczasowych opisach tej klamry (Ryc. 1).

Sam ornament, z obu stron różny, był tłoczony od wewnątrz techniką *au repoussé*, podobnie jak perełkowe obramowanie, składające się z trzech rzędów perełek, z których środkowe są duże i w odstępach, a boczne drobne obok siebie. Motyw ornamentacyjny, odcinający się wyraźnie od tła punktowanego, składa się na kompozycję na

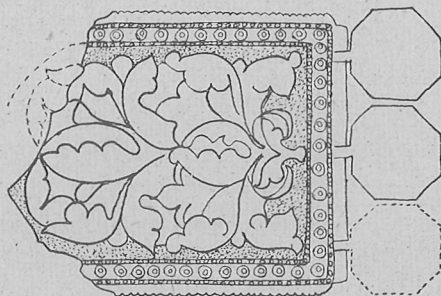
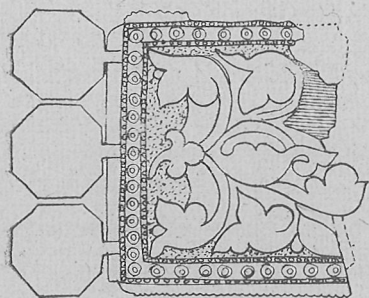
³⁰ Nestor, *Kronika*.

³¹ J. Choynowski, *Katalog ros.*, str. 121.

stronie A wiciową w układzie symetrycznym, tak charakterystycznym dla sztuki bizantyńskiej. Owa symetryczność cechuje i drugą, odwrotną stronę klamry (B), chociaż dają się zauważyć drobne odchylenia w ornamentyce listowia, skierowanego od krawędzi węższych ku środkowi.



A



B

Ryc. 1. Tahańcza, pow. kaniowski. Srebrna klamra.

Błaszki klamry zawijają się na krawędziach i są łączone nitami, zaś wzdłuż tego łączenia przebiega listewka z perełek. Obydwie strony są wykonane starannie, ale guzy wskazują, że strona A była wierzchnią. Mianowicie: po trzy guzy znajdują się przy węższych krawędziach klamry. Guzy te są umocowane na ruchomych zawiaskach, a każdy był wykonany z dwóch srebrnych blaszek, wewnątrz pustych, łączo-

nych przez zaklepanie brzegów, jak to widać na ryc. 1. Od strony B mają guzy płaską, osmiokątną podstawę, a z drugiej strony są żeberkowo sklepiene.

Technika cyzelerska i montaż klamer jest doskonały — bez zarzutu, według F. Łopieńskiego.

J. Choynowski uważał tę klamerę za spięcie płaszcz, którego resztki mógł jeszcze oglądać.

Belajev omawia fibulę bizantyńską, ale nasza klamra stanowi zupełnie odrębny rodzaj zapięcia³².

Ornament i technika łączą tę klamerę ze sztuką bizantyńską, ale nie udało się znaleźć bliższych analogii form. Ikonografia bizantyńska ilustruje różne klamry spinające płaszcze władców, ale żadna nie przypomina okazu z Tahańczy. Przeważają spięcia owalne lub okrągłe, choć bywały i inne³³.

Niederle uważa ornament tej klamry za bizantyńsko-perski z VI—X wieku. Klamrę datuje na VIII—IX w., ale zespół, z którego pochodzi, na wiek X³⁴.

Nasuwa się jeszcze inna hipoteza, a mianowicie, że była to klamra od pasa, jednak delikatna robota i brak zniszczenia po lewej stronie zdaje się temu przeczyć.

Naszyjnik (tabl. V). Naszyjnik pochodzący z Tahańczy był wykonany w ten sposób, że skręcony drut żelazny okuto złotą blachą. Łopieński przypuszczał, że jest to blacha srebrna źle zakonserwowana lakierem, nadającym mu barwę złotawą.

Naszyjniki podobne znajdowano na Rusi zwykle w grobach znamienitych osobistości. Według Nestora Igor nosił naszyjnik. Ozdoba tego rodzaju była, być może, jednocześnie oznaką władzy (?).

Srebrne guziki. Dwa srebrne, okrągłe guziki od odzieży, o średnicy 1,5 cm, mają także analogie w innych grobach tego okresu, np.: w grobie Włodzimierza znaleziono jeden srebrny guzik, a także w Gniezdowie, jak widać z ilustracji³⁵.

³² N. Belajev, *Die Fibel in Byzanz*, „Sem. Kond.”, III.

³³ L. Niederle, *Příspěvky k vývoji byzantských šperků ze IV—X století*, v Praze 1930, str. 72, obr. 25, obr. 26 i str. 79, obr. 29.

³⁴ L. Niederle, *op. cit.*, str. 81.

³⁵ W. J. Sizow, *Kurgany smolenskoj gub.*, S. Petersburg 1902, tabl. III, str. 56—58.

Rozdział IV

Zgodnie z opisem, zawartym w katalogu J. Choynowskiego, wieśniak rozkopał kurhan, który znajdował się na terenie jego pola.

Pod nasypem odsłonięto drewnianą skrzynię ogromnych rozmiarów ze szkieletem ludzkim i przedmiotami wyżej opisanymi, obok skrzyni leżał szkielet, względnie szczątki szkieletu konia i resztki uprząży¹.

Pomimo, że opis ten jest bardzo niekompletny, jednak uwzględniając inne wykopaliska z tego terenu można go uzupełnić, a co się z tym łączy, wyciągnąć odpowiednie wnioski odnośnie do przynależności etnicznej zmarłego oraz czasu, w którym mógł powstać kurhan.

Sposób pochowania zmarłego w Tahańczy jest bardzo charakterystyczny, a mianowicie:

1. — pod kurhanem,
2. — jako grób szkieletowy,
3. — pod powierzchnią gruntu, w jamie,
4. — w skrzyni z grubych belek (prototyp trumny),
5. — razem z koniem.

Zwyczaj grzebania zmarłych pod kurhanami jest niemal że powszechny w okresie wczesnohistorycznym na ziemiach ruskich, a zwłaszcza na niektórych terenach. Mówi się nawet o „okresie kurhanowym” na Rusi w tym czasie². Toteż omawiany kurhan nie jest odosobniony, ale cały teren objęty Dnieprem, Rosią, Irpieniem i Rostawicą, a zamieszkały przez słowiańskie plemię Polan jest gęsto pokryty mogiłami, które W. Antonowicz charakteryzuje następująco:

„W środkowej części kijowskiej gub. kurhany przeważnie rozłożone były niewielkimi grupami, ale głównie na wzniesieniach wododziałów; nasypy kurhanów są bardzo wysokie i duże, forma rozplywająca się, boki ich spadziste a podstawa szeroka”³.

Rzeki Irpień i Rostawica dzielą ziemię Polan od Drewlan, mogiły tych ostatnich są małych rozmiarów i ubogie w inwentarz.

Mogiły polańskie odznaczają się zatem dużym rozmiarem i nie tworzą większych cmentarzysk, jak to np. daje się zauważyć u Drewlan,

¹ Choynowski, *Kratkija archeologičeskija swiedienija o predkach Slawian i Rusi*, str. 118.

² L. Niederle, *Slovanské Starožitnosti*, Dilu I, sv. 1, str. 303.

³ W. Antonowicz, *Raskopki w stranie Drewlan*, „Mat. po Archeol. Rossiji”, nr II, str. 1.

zawierają one szkielety ludzkie, często w skrzyniach drewnianych⁴ i zwykle konia. Z dawnych wykopalisk z lat sześćdziesiątych w Trylisie, Antonówce, Błaszczyńcu, Szarkowie, Pilipczy i Samgorodku znane są kurhany z jeźdźcami uzbrojonymi i koniem⁵. Brak bliższych opisów nie pozwala na szczegółowe porównanie ich z pochówkiem w Tahańcy, w każdym jednak razie wzmianki o nich wystarczają dla zrozumienia pokrewieństwa typu rytuału, jeżeli nie ścisłej nawet analogii z kurhanem w Tahańcy.

Odrębność i oryginalność mogił Polan, w skład których wchodzi nasz kurhan, uwypukli się bardziej w zestawieniu z mogiłami z innych terenów w tymże czasie.

Zwyczaj sypania kurhanów na Rusi przyjął się zapewne pod wpływem oddziaływań wzorów obcych, gdyż mogiły starsze są niskie, młodsze coraz wyższe; np. w okolicach Suzdała, Włodzimierza, Jarosławia Spicyn stwierdza w VIII—IX wieku kurhany niskie, a później wysokie. W tym wypadku mogły tu zaznaczyć się wpływy skandynawskie. O tej zależności od wzorów obcych świadczy również inwentarz tych mogił, np. kurhany w Gniezdowie zawierały szczątki Wikingów, podobnie jak to miało miejsce w Czernihowie, Czarnej Mogile, Gulbiszczu i w innych miejscowościach⁶.

Wysokie ruskie kurhany występują według Niederlego⁷ na ogół dopiero od X wieku; mają one typowy profil półkulisty i plan koła, chociaż zdarzają się odchylenia od tego typu, np. u Krywiczan bywają mogiły podłużne, także stożkowe lub płaskie.

Ponieważ liczyć się trzeba, zwłaszcza na terenach północno-ruskich, z przemożnym wpływem kultury skandynawskiej, więc i te formy specjalne mogą mieć swe pierwowzory na północy.

Rozmaitość kształtów mogił wikingów można śledzić na plastycznym modelu w Muzeum Narodowym w Sztokholmie; kurhany różnej wielkości i wysokości są zwykle obłożone kamieniami u podstawy, tworząc w planie koła, kwadraty, prostokąty, a także owale w kształcie łodzi.

Również na wikingim cmentarzysku z X wieku na wyspie Björke w Birka znajduje się ogromny zespół kurhanów, na ogół bardzo dobrze zachowanych, gdyż leżących w rezerwacie leśnym. Są to groby szkieletowe i ciałopalne przeważnie średniej wielkości i o planie koła. Ogromne

⁴ Antonowicz, jak wyżej.

⁵ Wykopaliska Chmielewskiego z r. 1856, Branickiego z r. 1865 i Popowskiego, według Antonowicza, str. 2.

⁶ Samokwasow, *Mogiły ruskiej ziemi*.

⁷ Niederle, *op. cit.*

mogily wikińskie koło Upsali zawierały szczątki królewskie wraz z bogatym inwentarzem i mogły być prototypami mogił czernihowskich.

Wielkość bowiem i wysokość mogiły zdaje się być uwarunkowaną godnością i stanowiskiem społecznym zmarłego. Książęce mogiły w Czernihowie nie tylko były tak ogromnych rozmiarów dlatego, że były wikińskie, ale przede wszystkim dlatego, że kryły szczątki wodza i jego córki, że były to mogiły książęce. Jednak wielkość kurhanu może zależeć jeszcze i od innych względów, a mianowicie od tego, co on zawiera; tzn. w Tahańczy nad podwójnym grobem człowieka i konia musiała być mogiła większa, tym bardziej, że zabytki w niej znalezione świadczą o wysokim stanowisku społecznym rycerza.

Na ziemiach południowo-ruskich przeważały jednak inne jeszcze wpływy, oddziaływujące w kierunku tworzenia się wysokich mogił. O sąsiedztwie Scytów i Sarmatów świadczyły wiekom następnym ogromne mogiły z Czertomłyka, Aksiutyniec, Ryżanówki i inne⁸. Również ludy tiurskie, koczujące na stepach nadczarnomorskich w okresie wczesnohistorycznym, grzebały swych zmarłych w kurhanach.

Nasypy kurhanowe mogą kryć zarówno popioły jak i szkielety zmarłych. Jednak w X wieku grzebanie należy już do zwyczaju powszechnie przyjętego na Rusi, chociaż okres birytualny trwał bardzo długo. W Czernihowie książęce kurhany ciałopalne są ogromne, podczas gdy szkieletowe są małe. Na tej podstawie Samokwasow i Brandenburg⁹ wysnuli wniosek, że bogatych palono, a ubogich w tymże czasie grzebano. Czy w tym wypadku nie łączy się to raczej z różnicą etniczną, trudno osądzić.

W każdym razie u Polan bardzo wcześnie grzebanie zastąpiło ciałopalenie i było powszechne w okresie wczesnohistorycznym.

Niederle¹⁰ wyróżnia trzy rodzaje położenia szczątków zmarłego: 1) na powierzchni ziemi sypano mogiły, — zwyczaj ten jest charakterystyczny zwłaszcza dla Dregowiczów, 2) nad powierzchnią, np. u Radymiczów, kładziono zmarłego na półmetrowym podwyższeniu i dopiero sypano kurhan; wreszcie 3) w jamie wykopanej pod kurhanem; ten ostatni sposób zaczyna dominować w miarę zanikania nasypów kurhanów. Niekiedy obok siebie występują różne położenia zmarłego, np. u Drewlan na 282 przekopanych kurhanów było: 48 — wyżej powierzchni (17%), 70 — na powierzchni (25%) i 164 — pod powierzchnią

⁸ Niederle, *op. cit.*

⁹ Samokwasow, *op. cit.* — N. E. Brandenburg, *Kurgany jużnago Priladozja*, „Materiały po Arch. Rossii”, nr 18.

¹⁰ Niederle, *op. cit.*, str. 339.

(58%)¹¹. Zestawienie powyższe jest bardzo ciekawe i świadczy o wpływach na rytuał plemion sąsiednich: Dregowiczów, Polan i Radymiczów, a może być też wynikiem zmieszania etnicznego. Ważnym byłoby tu ustalenie rozprzestrzenienia się terenowego danych typów oraz ich chronologia względna. Typ grzebania pod poziomem można by związać z podbojem Drowlan przez Polan i ich przewagą kulturalną¹². Brak dokładnych opisów dawnych wykopalisk ruskich oraz dyletancki sposób samych prac odkrywczych zaciemnia bardzo wiele kwestii i przyczynia się do powstawania różnych hipotez mniej lub więcej wątpliwych.

Do takich spraw wątpliwych należy trójpodział Niederlego. Trochę sztucznym wydaje się wydzielenie grupy grobów ponad poziomem. Kurhany drewlańskie miały zwykle naokoło rowy, wgłębienia te powstały przy braniu ziemi na mogiłę otóż przy nieuważnym kopaniu, po zdjęciu nasypu, mogłoby wydawać się, że zmarły leżał na nasypie. Poza tym kurhany Drowlan były sypane bez względu na warunki topograficzne terenu, jak stwierdza Antonowicz¹³, co również nie ułatwiło pomiarów. Za słusnością tego przypuszczenia przemawia fakt występowania na tym samym cmentarzysku położenia na poziomie i nad nim. W mogiłach wołyńskich¹⁴ pod niewysokim kurhanem znaleziono jamę o głębokości 3/4 m, a w niej grób ze szkieletem, obłożonym deskami. Na 252 kurhanów wołyńskich odkryto 62% — w jamie, 21% — na poziomie, a tylko 13% — wyżej poziomu. Podobnie u Drowlan tylko 17% nad poziomem. Czy nie należy przypisać wyodrębnienia tej grupy jedynie nieuważnej obserwacji w trakcie kopania? Jednak na innych terenach wyraźnie stwierdzono trzy poziomy wśród kurhanów wczesnohistorycznych¹⁵.

Zagadnienie to jednak tylko luźno łączy się z Tahańczą, wystarczy bowiem stwierdzenie, że na północy w X—XI w. grzebano na poziomie (Siewierzanie, Krywicze, Dregowicze lub również Radymicze), a w południowej Rusi w Kijowszczyźnie, na Wołyniu, Podolu — w jamach. Od XI wieku pod wpływem rozszerzającego się chrześcijaństwa, zaczęto kopać tylko jamy i w związku z tym znikaly kurhany.

W Kijowszczyźnie często szkielety mają drewniane obłożenia, skrzynie lub trumny, np. w Rassawie koło Kaniowa¹⁶, w Ki-

¹¹ Antonowicz, „Trudy XI...”.

¹² Nestor, *Kronika*.

¹³ Antonowicz, *Raskopki...*, „Materiały...”, nr II, str. 1.

¹⁴ Według Antonowicza, Melnikowej i innych (Niederle).

¹⁵ W. N. Głazow, *Gdowskije kurgany*, „Materiały...”, nr 29.

¹⁶ Samokwasow, *Mogily...*, str. 225.

jowie¹⁷, w Szarogradzie i w Browarkach¹⁸. Pierwsze trumny datują się dopiero od wieku XI. W Tahańczy była skrzynia z belek bardzo grubych, sądząc po ogromnych ćwiekach, długości kilkunastu centymetrów.

W wykopaliskach Brandenbura, Choynowskiego i Antonowicza spotyka się podobne konstrukcje drewniane z terenu Kijowa, ale brak bliższego ich opisu (sądząc według rysunku — były to groby analogiczne do Tahańczy). Poza Kijowszczyznę nie spotyka się w kurhanach podobnych skrzyń drewnianych.

Ostatni, ale niemniej ważny moment dotyczący Tahańczy, to znalezienie w kurhanie obok skrzyni, czy też ponad nią szkieletu konia. Zwyczaj grzebania jeźdźców z koniem znany był u wielu ludów¹⁹. Groby jeźdźców znane są z Björkö. Odznaczają się one dużym bogactwem. W kamerze drewnianej składano zwłoki ludzkie, a końskie poza właściwym grobem. Uprząż końska wskazuje, że były to konie jeźdźców. Zmarły w postawie siedzącej był pogrzebany z całym przepychem, w złotogłowie w pełnym uzbrojeniu z mieczem, włócznią, kołczanem, wielką wagą i wiadrem drewnianym, ozdobami, naczyniami²⁰.

Na Rusi w kurhanach koło wsi Puszeki i Zielenki w kaniowskim powiecie Antonowicz opisuje w ten sposób groby z koniem: „...pod poziomem wykopana była w żółtej glinie czterokątna kamera, do której wprowadzony był zmarły na koniu. Duży kamień w czaszce świadczy o tym, że rozbito koniowi głowę kamieniem i koń wtedy upadł na kolana, a zmarły zwałił się na szyję zwierzęcia”.

Zmarli w obu wypadkach byli pochowani w pełnym uzbrojeniu: z kołczugą, szablą, żelaznymi włóczniami, strzemionami, wędzidłem.

W Puszkach zmarły miał srebrny naszyjnik i bransolety, a koń jego dużą srebrną zawieszkę w kształcie gwiazdy na srebrnym kółku.

W Zielenkach nie było srebrnych ozdób, tylko żelazny kołczan z 6 grotami strzał.

Analogiczny sposób grzebania wierzchem na koniu spotkał Samokwasow we wsi Klinowej w powiecie kurskim, a Witkowski w niektórych kurhanach wasilkowskiego powiatu.

Grzebanie wierzchem na koniu należy jednak do rzadkości. Konia spotyka się w grobach w różnych czasach i to zarówno w ciało-

¹⁷ Niederle, *op. cit.* („Arch. Liet.” 1899).

¹⁸ Niederle, *op. cit.* („Trudy XI...”).

¹⁹ D. Anučin, *Sani, todja i koni*, „Drewnosti”, t. XIV, str. 81—226.

²⁰ E. Kossinna, *Der erste Baltische Archäologen-Kongress zu Stockholm*, „Mannus”, t. IV, str. 433—4.

palnych jak w szkieletowych (np. w Gniezdowie w grobie ciałałnym z X w. znalazł Sizow spalone szczątki konia).

Na Ruś rytuał ten przeszedł bezsprzecznie ze wschodu, łącznie z ciągłymi inwazjami ludów azjatyckich na teren nadczarnomorski. Już znamienitych władców scytyjskich grzebano razem z wielką ilością wierzchowców, ale w okresie wczesnohistorycznym bardziej bezpośrednio było oddziaływanie ludów tiurskich, których coraz to nowe fale rozbiły się o Ruś kijowską²¹.

Kurhany tych koczowników zawierają zwykle jeźdźców z koniem. Zbliżony sposób uzbrojenia niekiedy uniemożliwia rozróżnienie grobu słowiańskiego od tiurskiego. Np. Samokwasow we wsi Jabłonówka, w pow. kaniowskim znalazł w górnych częściach kurhanów scytyjskich szkielety ludzi i koni z żelaznymi wędzidłami i strzemionami, a raz — monetę z XII wieku²².

Polanie przyjęli zwyczaj grzebania z koniem, ale kurhany ich odznaczają się często większym bogactwem inwentarza.

Samokwasow w jednym niedużym kurhanie przy ujściu Rosawy w Roś, w kaniowskim powiecie, znalazł mogiłę niezwykle bogato wyposażoną: szkielet ludzki miał czapkę obszytą blaszkami ze złota, srebra, brązu i kości, na szyi srebrną griwnę i naszyjnik z bursztynu, serdoliku i szkła, w uszach — złote kolczyki, na prawym ręku pierścień i srebrną bransoletę; oprócz tego tuż przy szkielecie znalazł się żelazny nożyk, resztki wzorzystej odzieży i skórzanych butów, a obok szczątki konia z resztkami wędzidła i siodła ozdobionego srebrnymi i miedzianymi blaszkami, żelazne strzemiona i w nogach szkieletu naczynia gliniane i brązowe oraz żelazna obręcz, zapewne od wiadra.

W tejsze miejscowości znaleziono inne kurhany ze szkieletami ludzkimi w trumnach z grubszych desek zbitych gwoździami i zawierające żelazne kolczugi, szable, noże, krzesiwa, groty strzał a obok szkielety końskie z uprzężą (żelazne wędzidła, strzemiona, resztki drewnianych siodeł, srebrne i brązowe blachy).

Grób rycerza w uzbrojeniu z koniem, znaleziony przez Brandenburga²³, przypomina także w ogólnym charakterze kurhan z Tahańczy. W samym Kijowie przy robotach ziemnych na terenie dawnego grodu odsłonięto, oprócz szeregu grobów z czerwonego łupku, także drewniane konstrukcje grobowe. W jednej drewnianej trumnie był szkielet

²¹ Nestor, *Kronika*.

²² Anučin, „Drewnosti”, t. XIV, str. 213.

²³ N. E. Brandenburg, „Zeitschrift für hist. Waffenkunde”: *Žurnal ras-kopok*, str. 87—9.

ze szczątkami tkaniny złotolitej i enkolpionem. Według J. Choynowskiego, w kurhanie z Tahańczy również istniały szczątki złotolitego płaszcza. Inny, bardzo zbliżony w charakterze do omawianego, jak można sądzić z pobieżnego opisu, jest grób w kształcie dużej komory drewnianej, która częściowo uległa zniszczeniu. Koło szkieletu znaleziono: żelazny miecz, oszczep, łuk i kołczan ze strzałami²⁴. Kurhany polańskie są najbogatsze z całego terenu Rusi w broń i ozdoby srebrne, a także w drogie tkaniny, jak widać z opisu grobu ks. Włodzimierza (umarł 1015): „w jednym grobie z płyt z czerwonego łupku, złączonych żelaznymi prętami, znaleziono szkielet z częściami złotogłowiu, ze złotymi guzikami i męskimi butami”²⁵.

Gdy zestawimy grób wielkiego księcia kijowskiego z kurhanem w Tahańczy, bardziej jeszcze uwypukli się bogactwo i przepych tego ostatniego.

Na zakończenie powyższych rozważań dodać należy, że kurhan w Tahańczy, pomimo podobieństwa pod względem konstrukcji do mogił Polan z wieku X, bogactwem broni i ozdób przewyższa jednak wszystkie dotąd znane wykopaliska i stanowi unikat swego rodzaju.

Rozdział V

Wyniki badań archeologicznych nad typologią form przedmiotów, pochodzących z kurhanu z Tahańczy, domagają się uzupełnienia ze strony historii.

Datowanie zespołu na podstawie dotychczasowych rozważań na drugą połowę X wieku i początek XI wieku musi znaleźć odpowiednie uzasadnienie i ściślejsze sprecyzowanie historyczne.

Zasadniczo rozpatrzyć należy następujące zagadnienia:

Po pierwsze, jak przedstawiają się w tym czasie stosunki społeczne i polityczne na Rusi i w związku z tym jaka była rola Wikingów w tworzeniu się organizmu państwowego.

Po drugie, należy wziąć pod uwagę stosunek Rusi do Bizancjum i do kultury greckiej na Bałkanach oraz do ludów koczowniczych, sąsiadujących na stepach południowo-ruskich.

I wreszcie na tle tych rozważań trzeba się zastanowić nad ściśle z nimi zespoloną sprawą wprowadzenia na Ruś chrześcijaństwa, nad jego charakterem i rozprzestrzenieniem.

²⁴ J. Choynowski, *Raskopki Wielikokniażeskawo dwora, drewniawo grada Kiewa*, str. 40.

²⁵ *Ibidem.*, str. II.

Skąpe wiadomości historyczne o księstwie kijowskim przekazane nam przez źródła arabskie i bizantyńskie z IX—X wieku uzupełnia kronika Nestora z wieku XI oraz późniejsze byliny i sagi¹.

Obraz historyczny, odtworzony w kronice, chociaż w czasie, gdy żywą jeszcze była tradycja lat ubiegłych, nie jest jednak ani wierny w szczegółach, ani zupełnie prawdziwy w opisie niektórych faktów, jednak w braku innych źródeł musimy głównie na nim się opierać.

J. Choynowski następująco opisuje geograficzny wygląd dorzecza Rosi, tj. okolic Tahańczy: „W południowej części kijowskich Polan płynie w północno-wschodnim kierunku rzeka Roś, dopływ Dniepru. Rzeka ta wypływa z lasu w pow. berdyczowskim koło wsi Ordyniec, z wododziału między dopływami Bugu i Dniepru. Początkowo płynie ona w kierunku północno-wschodnim, ale od Białej Cerkwi zmienia kierunek na południowo-wschodni i wpada do Dniepru na południe od Kaniowa, przy wsi Piekary, gdzie dawniej był gród Rodnia. Na przestrzeni między Białą Cerkwią i Dnieprem Roś zakreśla w kierunku południowym półkole, mające do 100 wiorst średnicy². Roś posiada około dwudziestu dopływów i płynie bardzo szybko, zrywając często mosty i zapory. Znaczna część koryta i brzegi Rosi są kamieniste, brzeg lewy północny jest bardziej usiany wzgórzami i wzniesieniami niż prawy południowy. Na brzegu lewym znajduje się nad rzeką dużo kurhanów, poza tym wzdłuż Rosi ciągnie się na ogromnej przestrzeni wał obronny, wewnątrz którego znajdowano przy oraniu spróchniałe drzewo. Sama rzeka o bystrym nurcie i gęsto usiana skałami, stanowiła zapewne ważną przeszkodę, zwiększoną jeszcze wałem. Cały teren zwłaszcza koło Korsunia, Tahańczy, Kaniowa bardzo górzysty i lesisty — lasy dębowe, jesionowe i grabowe (skrzynia z Tahańczy była dębowa). Szereg grodów otoczonych podwójnymi i potrójnymi wałami bronił mieszkańców przed wrogiem”.

U ujścia Rosi do Dniepru był gród Rodnia, obecnie zachowały się resztki umocnienia jako góra książęca. Rodnia leżała na skraju księstwa Kijowskiego a w pobliżu niej były trzy mniejsze grody, stanowiące, według miejscowej tradycji, przednie umocnienie silnej twierdzy Rodni. Na północ od Rodni był inny potężny gród, Kaniów, również znany z *Kroniki*.

Zanim jeszcze przejdziemy do źródeł ściśle historycznych dotyczących Rusi nadmienić trzeba, że, na podstawie wykopalisk, najbogatszą ze wszystkich ziem wschodnio-słowiańskich była Kijowszczyzna. Kijów

¹ M. Hruszewskij, *Illustrowannaja Istoria Ukrainy*, 1913.

² J. Choynowski, *Katalog*, od str. 110.

jest miejscem najstarszych znalezisk rusko-bizantyńskich; przyczyniały się do tego naturalne bogactwa kraju, handel wzdłuż Dniepru z Bizancjum oraz stanowisko czołowe w państwie ruskim. Z drugiej zaś strony była to ziemia pograniczna, teren ciągłych walk z koczownikami i dlatego na południe od znalezisk ruskich z IX—XI wieku, brak zabytków, gdyż były to tereny, zmieniające swe zaludnienie zależnie od pór roku.

O początkach Kijowa nie wiadomo nic pewnego, dochowały się różne podania, a według jednego z nich założycielem grodu był Kij z rodzeństwem. Gdy ród Kija wymarł, grodem zawładnęli dwaj bracia Askold i Dir; przybyli oni z Nowogrodu, którym rządzili w tym czasie Waregowie z Rurykiem na czele. Wkrótce jednak następca Ruryka, Oleg, podstępem zajął Kijów, zabijając Askolda i Dira. Odtąd zaczyna się okres panowania w Kijowie książąt wareskich, a ziemia kijowska w źródłach historycznych z IX—X wieku nosi nazwę „Ruś”, zaś jej mieszkańcy nazwę „Rusów”.

Pierwsi książęta: Oleg, Igor, Świętosław to Rusowie, rządzący krajem za pomocą swej drużyny. Jednak nie ma tu mowy o germanizacji, gdyż garstka najeźdźców ginie w masie Słowian³. Same imiona książąt świadczą, że ulegali oni sławizacji w bardzo szybkim czasie. Nawet niemieccy uczeni⁴ uznają, że Włodzimierz był już całkowitym Słowianinem. Częste małżeństwa wikińsko-słowiańskie zarówno książąt, jak i zapewne drużyny, przyczyniały się w znacznej mierze do zatarcia różnic etnicznych.

Wikingowie, gdy przybyli na teren Słowiańszczyzny wschodniej, zastali tam w zakresie stosunków społecznych ustrój rodziny. Rody łączyły się, tworząc plemiona rządzone przez osobnych władców-książąt. W kronice czytamy, że Drewlanie mają księcia imieniem Mal, który był zależny od księcia kijowskiego. Podobnie było i u innych plemion. Książęta mieszkali po grodach obronnych, dokąd chroniła się też ludność w razie najścia wroga. Stosunek podwładnych księstw do Kijowa ograniczał się do daniny w naturze (np. w r. 882: „...i naznaczył Oleg dań Słowianom i Krywiczom i Meriom”), którą, jak widać choćby ze sporu Igora z Drewlanami, czy walk Włodzimierza z Wjatyczami, nie zawsze chętnie i dobrowolnie dawali, oraz do towarzyszenia księciu na wspólne wyprawy. W 907 r. Oleg idzie na Greków z inną grupą Waregów, Słowian, Czudów, Krywiczów, Meriów, Drewlan,

³ O. Vehse, *Nordische Staatengründer*, Hamburg, 1938.

⁴ *Ibid.*

Radymiczów, Polan, Siewierzan, Wjátyczów, Chorwatów, Dulebów i Tywerców⁵.

Traktat z r. 912 zawierają posłowie w imieniu Igora i jemu podwładnych „światłych i wielkich książąt”⁶. Udział w zdobyczach wojennych przypada wszystkim, biorącym udział w wyprawie: „po 12 grywien na wiosło” oraz osobny okup dla poszczególnych miast, przede wszystkim Kijowa, potem Czernihowa, Perejaśławia, Połocka, Rostowa, Ljubeczy i innych grodów, gdzie były siedziby książąt. U Drewlan np. głównymi grodami były Iskorosteń i Owrucz, a u Polan Kijów, jednocześnie stolica wielkoksiążęca.

Kronikarz mówi o buntach, które książę kijowski tłumił, a zdobyte grody obsadzał „swoimi ludźmi”. W r. 862 Ruryk rozdzielił grody „swoim” ludziom: jednemu dał — Połock, drugiemu — Rostow, trzeciemu — Białejeziuro. W roku 882 Oleg osadza u Krywiczów „swego człowieka”. Jednak, gdy w r. 883 walczy z Drewlanami i nakłada na nich kontrybucje, nie osadza tam nikogo. Później Drewlanie mieli również swego własnego księcia, a nie narzuconego władcę. Jak z tego widać, istniały różnice w stosunku poszczególnych ziem do Kijowa — jedne były podległe bezpośrednio, inne zaś płaciły daninę, zachowując pewną autonomię.

Celem koncentracji władzy i ściślejszego zespolenia wszystkich ziem, książęta kijowscy często osadzali w różnych grodach swego rozległego państwa nawet małoletnich synów pod opieką zaufanych ludzi.

Niekiedy taki wychowawca, lub jakiś wojewoda, dowódca sił zbrojnych, dochodził do większego znaczenia. Np. Oleg, opiekun Igora, Dobrynia, wuj Włodzimierza. Czytamy o Asmudzie, wychowawcy Światosława, że mu towarzyszył na wyprawy. Także do znamienitych osobistości należał Swenald, wojewoda Igora, miał zaś on drużynę lepiej wyekwipowaną niż sam książę. Swenald był przy boku Olgi i młodego Światosława w Kijowie po śmierci Igora, a potem towarzyszył młodemu księciu w wyprawach; on to ostrzegwał Światosława przed zasadzką Pieczyngów i uratował się sam od śmierci, by później służyć radą i pomocą Jaropełkowi, księciu Polan⁷.

Jako jeszcze jeden przykład osadzania przez książąt kijowskich synów w ważniejszych grodach, czytamy pod rokiem 940: „Igor siedzi w Kijowie, a syn jego Światosław w Nowogrodzie”⁸.

⁵ Trautmann, *Nestorkronik*, r. 907.

⁶ *Ibid.*, r. 912.

⁷ *Ibid.*

⁸ *Ibid.*, r. 940.

W ten sposób północny koniec drogi bałtycko-dnieprowskiej był w ręku księcia kijowskiego.

Północne drogi lądowe i rzeczne na wschód przez ziemie Siewierzan i Wiatyczów były również objęte wpływami książąt kijowskich już w IX wieku. A z początkiem X wieku w głównych grodach siewierskich rządzą już podwładni księcia kijowskiego. Polityka książąt ruskich zmierzała do zespolenia wszystkich ziem słowiańskich pod władzą Kijowa. Według Nestora płacili daninę Wielkiemu Księciu: Polanie, Drewlanie, Dregowicze, Dulebi, Tywercy, Ulicze, Siewierzanie, Wiatycze, Krywicze.

Również niektóre plemiona fińskie i litewskie były zależne od Kijowa. Także tereny nad Donem zagarnęła Ruś, żeby otworzyć sobie drogę na wybrzeża kaspijskie. W ciągu wieku X dzieło konsolidacji państwowej zostało ukończone — wszystkie plemiona wschodniosłowiańskie były pod władzą księcia kijowskiego.

Drużyny umożliwiające te podboje ściśle były związane z osobą księcia i tylko od niego zależne. W walkach domowych książęta oszczędzają drużynę, jak to widać po bitwie pod Czernihowem, gdzie ks. Mściśław ogląda pobojowisko i stwierdza z radością, że tu leży Siewierzanin, a tu Wareg, a jego drużyna cała i zdrowa ⁹.

Przez zimę już od listopada książę ze swą drużyną objeżdżał swoje ziemie, a ludność miejscowa, według Leona Diakona, zobowiązana była dostarczać żywności, podług określonych norm. Jednak na wiosnę, w czerwcu, jak opowiadają kronikarze, książę wracał do Kijowa, który stanowił główny ośrodek sił zbrojnych i punkt wyjścia corocznych wypraw Dnieprem do Konstantynopola ¹⁰.

Cały wiek X to jeszcze okres wędrówek Wikingów ze Szwecji i Norwegii na Ruś w poszukiwaniu przygód i zdobyczy. Do I-ej połowy XI wieku, tj. do śmierci Jarosława, bez przerwy książęta mają drużyny wareskie z nielicznymi tylko Słowianami, jak widać z imion posłów księcia kijowskiego do imperatora bizantyńskiego w r. 912 i 945 ¹¹. Drużyny wikińskie były bronią obosieczną i choć na nich opierała się władza księcia nad podbitymi plemionami, gdyż były one mniej związane z miejscową ludnością, a w walkach o tron wielkoksiążęcy często rozstrzygały, jednak drużyny te umiały upominać się o swe prawa i przywileje w sposób nawet natarczywy. Np. za Igora

⁹ Trautmann, *Die Altrussische Nestorkronik*.

¹⁰ Karl Dietrich, *Byzantinische Quellen zur Länder- und Völkerkunde*, Leipzig, 1912 (Leon Diakon, Nicefor Grzegorz, Konstantyn Porfirogeneta).

¹¹ R. Trautmann, *Kronika*, r. 812, r. 945.

widać przewagę drużyny nad księciem, który ulegając jej żądaniom, łamie nawet swoje zobowiązania w stosunku do Drewlan. Drużyna ta namawia księcia do ściągania coraz to nowych i cięższych kontrybucji: „Swenalda ludzie są bogato zaopatrzeni w broń i odzież a my jesteśmy obdarci. Chodź z nami, książę, ściągając daniny”¹².

Podczas zaś wyprawy na Greków, Igor radzi się drużyny, jak ma postąpić: czy walczyć dalej czy zadowolić się okupem?¹³.

Włodzimierz co prawda wzywa Wikingów na pomoc przeciwko Jaropełkowi i dzięki tej nowej drużynie zdobywa przewagę nad bratem i zwycięża. Jednak później wybrał tylko kilku wśród nich „dzielnych i mądrych”, którym porozdzielał zdobyte grody, a reszty się pozbył, odstępując ich cesarzowi bizantyńskiemu¹⁴.

Nestor rozróżnia ciągle Rusów i Waregów. Pierwsi to warstwa pochodzenia skandynawskiego, ale panująca łącznie ze Słowianami, jak widać z traktatów wspólnie podpisywanych, a Waregowie to nowi przybysze, którzy albo się ruszczyli i wtąpiali w środowisko słowiańskie, albo emigrowali do Bizancjum.

Wikingowie ruscy, „Waregowie”, odznaczają się odrębnym rysem, specjalnie ich charakteryzującym w odróżnieniu od Wikingów, zachodnich „normanów”, a jest nim duże zainteresowanie handlem. Państwo Ruskie właściwie wyrosło i rozwinęło się dzięki połączeniu działalności wojennej z traktatami handlowymi, podbojów z mieczem w rękę z pokojowymi umowami z sąsiadami. Mieczem i toporem wyznaczali oni szlaki handlowe, z bronią gotową do walki rozszerzali swoje granice. Jak wykazały prace prof. Arne’go już w VIII—IX wieku Wołgą przez kraj Chazarów płynęli Wikingowie nad morze Kaspijskie, a nawet dalej aż do Bagdadu docierały ich wyprawy. W IX w. punktem wyjścia tych wypraw staje się państwo Nowogrodzkie, a gdy w X wieku upada państwo Chazarów i droga Wołgą zostaje zamknięta, przenoszą swe zainteresowania na morze Czarne, a stolicę nad Dniepr do Kijowa¹⁵. Z Kijowa mają bliżej do Konstantynopola, który swym bogactwem nęcił oddawna ludzi północy.

O. Vehse¹⁶ podkreśla postępowanie w stosunkach Rusi do Bizancjum. Podczas gdy Askold i Dir w r. 860 rabują i niszczą posiadłości greckie bez żadnych korzyści trwalszych, Oleg po udanej wyprawie w r. 907

¹² *Ibid.*, r. 945.

¹³ *Ibid.*, r. 980.

¹⁴ *Ibid.*

¹⁵ O. Vehse, *op. cit.*

¹⁶ *Ibid.*

zawiera umowę z cesarzem, na mocy której kupcy ruscy otrzymują znaczne ulgi i przywileje od Bizancjum, a wzamian Oleg ma pozwalać Wikingom wstępować na służbę cesarską. W rzeczywistości jednak wyprawy rabunkowe i traktaty pokojowe przeplatają się ze sobą już od IX wieku aż do trwalszego związku za Włodzimierza (który też właściwie mieczem zmusił imperatora do oddania mu za żonę siostry).

W życiorysie św. Jerzego Amastrydzkiego z IX w. jest wzmianka o spustoszeniu wybrzeży czarnomorskich i Małej Azji przez Rusów. Także w innym życiorysie z tegoż czasu jest mowa o napadzie Rusów na wybrzeża Krymu. Wyprawy ruskie na Bizancjum były zapewne częste.

Bizantyńscy władcy byli zmuszeni pertraktować i prowadzić układy z Rusami już w połowie IX wieku (a więc nie dopiero za Olega, jak pisze O. Vehse), gdyż w 839 roku za ich pośrednictwem komunikowali się z cesarzem niemieckim. Przypuszczać należy, że sami nie mogli przejść na zachód wskutek tamy, utworzonej przez orde węgierską¹⁷.

Jednak napady ruskie szybko się wznowiły. Najgłośniejszy był wyżej wspomniany najazd na sam Konstantynopol w r. 860, a potem wyprawa Olega, uwieńczona pomyślnym traktatem. Oleg wrócił w r. 907 do Kijowa, przywożąc złoto, „pawołoki”, owoce i różne kosztowności. Wikingowie dostali się na służbę cesarską i brali udział w wyprawach greckich, jako siły pomocnicze, np. Konstantyn Porfirogeneta pisze o zapłacie 700 wojowników za udział w walce z Arabami w r. 911. Później jednak popsuły się stosunki grecko-ruskie i w r. 941 Igor wyprawia się na Greków. Niszczy on wybrzeże Pontos, Herakleę, okolice Nikodemii, pali kościoły i klasztory, ale najazd ten zostaje odparty i Igor musi uchodzić. Chęć zemsty za poniesioną klęskę wywołuje nową odwetową wyprawę Igora na wybrzeża kaspijskie. Książę prowadzi ze sobą ogromne wojsko, złożone z Waregów, Polan, Słowian, Krywiczów, Tywerców, a także Pieczyngów¹⁸. Cesarz grecki wysłał posłów, proponując warunki te same co Olegowi, a nawet większy okup. I otrzymuje Igor złoto i srebro i powołoki ... i wraca do Kijowa, dokąd przybywają też posłowie celem spisania umowy w r. 945.

Według Nestora w roku 955 Olga udaje się do Konstantynopola i tam przyjmuje chrzest. Wraca obdarowana złotem, srebrem, kosztownymi tkaninami i różnymi naczyniami. Wkrótce przybywają do

¹⁷ Zaikyn, *Dzieje...*, str. 61.

¹⁸ Trautmann, *Nestorkronik*, r. 944.

Kijowa posłowie domagając się wzamian darów, ale nic nie otrzymują. Pomimo to stosunki się nie popsuly, gdyż Bizancjum zależało na przy mierzu z Rusią.

Cesarz Nicefor postanowił zniszczyć Bułgarię i z jego namowy ks. Światosław najeżdża ten kraj. W r. 968 Światosław rozgromił wojsko bułgarskie pod Dorostolem nad Dunajem, zagarnął zachodnią Bułgarię i osiedlił się w Perejasławiu¹⁹.

Kronikarz cytuje słowa Światosława: „Nie chcę ja żyć w Kijowie, ale w Perejasławie nad Dunajem, tam ośrodek ziem moich, tam napływa wszelkie bogactwo: od Greków materie, złoto, wino i owoce; od Czechów i Węgrów srebro i konie, z Rusi skóry, воск, miód i ludzie”²⁰.

Wezwany na odsiecz Kijowa, Światosław przybywa zapewne jako zwycięzca z bogatymi łupami, zdobytymi na Bałkanach, a po śmierci Olgi wraca do Bułgarii, gdzie musiał ponownie zdobywać Perejasław i toczyć zacięte walki z Grekami, którzy zaczęli wspierać Bułgarów. Nowy cesarz Jan Zimisce pokonywa Światosława, który na mocy umowy opuszcza Bułgarię z łupami.

Panowanie Włodzimierza Wielkiego wypada już na przełomie X—XI wieku (979—1015) i otwiera nową epokę w dziejach Rusi i stosunkach grecko-ruskich; chociaż układały się one w czasach pokojowych na mocy wymiany bogactw danego kraju, — t. zn. Rusowie przywozili skóry, miód, воск, a otrzymywali wyroby metalowe i kruszce, tkaniny drogocenne i broń, wino i owoce, — to jednak przewaga kulturalna Greków odbijała się na życiu zwłaszcza dworskim w sposób coraz to silniejszy.

Jako łupy wojenne, jako importy handlowe pojawiały się w Kijowie zwłaszcza, wyroby pracowni greckich, a poza tym duchowieństwo greckie, zyskujące coraz bardziej na znaczeniu w związku z szerzeniem się chrześcijaństwa, razem z nową wiarą niosło nową, wyższą kulturę.

Kurhan z Tahańczy znajdował się na przedpolu linii obronnych, ciągnących się nad rzeką Rosią.

Wrogiem, który wciąż niepokoił Ruś byli w X wieku Pieczyngowie, plemię tiurskie, koczujące w końcu IX wieku na stepach nadczarnomorskich od Donu do Dniepru. W połowie X wieku przesuwają się Pieczyngowie pod naporem Torków czyli Uzów dalej na zachód.

W roku 915 Pieczyngowie po raz pierwszy dochodzą do Rusi, ale Igor zawiera z nimi pokój i odchodzą oni nad Dunaj, jednak już w r. 920 musi ponownie z nimi walczyć. W roku 944 co prawda Igor

¹⁹ *Ibid.*, r. 968.

²⁰ *Ibid.*, r. 967.

werbujecie Pieczyngów do walki z Grekami, ale widocznie nie darzy ich pełnym zaufaniem, gdyż bierze zakładników. Podczas wyprawy Światosława do Bułgarii Pieczyngowie podchodzą pod sam Kijów i oblegają księżną Olgę z wnukami: Jaropełkiem, Olegiem i Włodzimierzem. Dzięki podstępowi udało się Oldze z wnukami ująć z Kijowa na drugi brzeg Dniepru, gdzie stało wojsko z wojewodą Preticzem na czele. Na mocy umowy między Preticzem i wodzem Pieczyngów, ci ostatni odstępają od oblężenia, które poważnie zagrażało miastu „nawet konia napoić w Lybedzi nie można było bez ich pozwolenia” skarży się kronikarz. Światosław, zawiadomiony o niebezpieczeństwie, grożącym jego rodzinie i stolicy śpieszy z odsieczą. Serdecznie wita się z matką i synami i uderza na Pieczyngów, wypędzając ich w stepy. I tak był pokój — kończy ten opis kronikarz pod rokiem 968²¹.

Jednak drogą wodną, Dnieprem, Pieczyngowie tak osaczyli Ruś, że nie tylko nie przepuszczali kupców, ale zagrażali nawet siłom wojskowym, jak o tym świadczy tragiczny koniec księcia Światosława, zabitego przez nich w drodze powrotnej z Bułgarii.

Za czasów ks. Włodzimierza stosunki wcale się nie poprawiły, chociaż przeszły do tradycji jako złoty okres historii Rusi. Nacisk ordy od południa sięgał aż po Ruś, a nawet po sam Kijów. Wspomnienia niektórych bitew przekazują źródła historyczne, a więc koło Perejaśławia pojedynk rozstrzyga o zwycięstwie, kiedy indziej znów oblegają Biełgorod koło Kijowa i tylko dzięki podstępowi (że oblężeni z ziemi robią kisiel, więc nie boją się głodu) odstąpili od grodu²². Innym razem koło Wasilkowa o mało co sam książę Włodzimierz nie został przez nich schwytany.

Dla obrony kraju przeciw Pieczyngom, Włodzimierz kazał wznosić wały obronne w pobliżu Kijowa i innych miast. Jeszcze w połowie XI wieku wschodni koczownicy byli groźni dla Rusi, dopiero w 1036 r. rozbił ich Jarosław.

Zarówno historia jak i wykopaliska licznych kurhanów wzdłuż Rosi i w całym powiecie kaniowskim świadczą o tym, że ta część ziemi Polan stanowiła teren najkrwawszych walk z Pieczyngami, zwłaszcza w X wieku, kiedy to rośnie napór Uzów i Pieczyngowie masowo przesiedlają się na zachód, wypierając Madziarów z Etełköße do Pannonii²³. W r. 917 Pieczyngowie przechodzą Dunaj, wezwani przez Bizancjum

²¹ *Ibid.*, r. 968.

²² *Ibid.*, r. 996.

²³ D. Rassowski, *Pieczyngowie, Torki i Berendzieje na Rusi i w Ugrii*, „Sem. Kond.”, VI, str. 3.

przeciw Bułgarom, zaś za ks. Zołtana w I połowie X wieku byli oni osadzeni na północnych i zachodnich granicach Węgier, jako obrona przeciw Niemcom. Konstantyn Porfirogeneta pisze w r. 945, że za jego czasów Węgry na północy graniczą z Pieczyngami. W latach 943—972 masowo przesiedlają się Pieczyngowie na Węgry, uciekając od Uzów²⁴. W roku 985 Włodzimierz w walce z Bułgarami korzystał z pomocy Torków, którzy coraz bardziej wypierali Pieczyngów z ich nadczarnomorskich włości. Umierający Włodzimierz dowiaduje się o nowym najeździe Pieczyngów²⁵.

Jak wykazała analiza przedmiotów, znalezionych w kurhanie, część ich nosi wyraźne znamię kultury greckiej, a medalion z Chrystusem znalazł najbliższą analogię w kościele św. Klimenta w Ochrydzie.

Ścisłejsze stosunki z Bałkanami datują się dopiero od Światosława i jego początkowo zwycięskiej kampanii w Bułgarii. Datowanie medalionu na II połowę X wieku pokrywa się z r. 968; wtedy do Kijowa musiał Światosław przywieźć wiele zdobyczy. Dla jego matki Olgi najdroższymi darami były zapewne przedmioty kultu chrześcijańskiego (podkreślić tu trzeba, że monety Jana Zimisceca są podobne do omawianego medalionu). Najstarszy syn, Jaropek, dostał od ojca za żonę piękną Greczynkę, porwaną z klasztoru w Bułgarii.

W każdym razie chronologia zespołu, biorąc to pod uwagę, przesuwają się na czas po r. 968.

Według kroniki Pieczyngowie odstąpili od oblężenia Kijowa, zanim nadeszła odsiecz w postaci drużyny książęcej. Możliwe, że najeźdźcy cofnęli się właśnie po linię Rosi, skąd ich w stepy odpędził książę. Jest to teren ciągłych spotkań z koczownikami aż do roku 1036; łupy zdobyczne długo zresztą mogły być przechowywane w rodzie z pokolenia w pokolenie.

Inny jest tu jednak moment, ustalający górną granicę, a mianowicie: pogański rytuał grzebalny.

Z przyjęciem chrześcijaństwa związany był nowy sposób chowania: w trumnach, bez ozdób, bez broni i bez nasypów kurhanowych.

Rycerz z Tahańczy miał na szyi zawieszony medalion z wyobrażeniem Chrystusa, ale pochowany był z koniem i w skrzyni, a nie w trumnie, jak już było w zwyczaju w XI wieku.

Biorąc to wszystko pod uwagę, otrzymujemy datowanie na czas 968—988, tj. między wyprawą bułgarską a oficjalnym wprowadzeniem

²⁴ *Ibid.*

²⁵ Trautmann, *op. cit.*, r. 1015.

chrześcijaństwa na Rusi. Datowanie powyższe nie stoi w kolizji z faktem, że rytuał pogański długo jeszcze trwał na Rusi już chrześcijańskiej. Jednak uwzględniając niezwykle bogactwo kúrhanu z Tahańczy, trudno przyjąć, żeby tak znakomitą osobistość, jaką był ów rycerz czy książę, przypuszczalnie chrześcijanin, chowano w pobliżu Kijowa wbrew oficjalnym przepisom w wieku XI (tzn. do r. 1036).

Jeszcze wyłania się nowa kwestia: czy medalion świadczy o tym, że rycerz ów był chrześcijaninem?

Chrześcijaństwo na Ruś przenikało bardzo wcześnie z miast greckich nad Czarnym morzem i znad Dunaju, gdzie istniało już od pierwszych wieków po Chrystusie. Jednak bardziej bezpośrednio oddziaływanie chrześcijaństwa na Ruś łączy się z powstaniem biskupstwa Tmutorokańskiego, zależnego od metropolii greckiej w I połowie VI w. Odtąd szybko zaczęła przenikać nowa wiara na północ.

Na przełomie VIII—IX w., według życiorysu św. Stefana z Surazu, przyjął chrzest ks. Brawalina i jego wojsko, po wyprawie na Sugdeę (kolonię grecko-alańską na Krymie). W życiorysie św. Jerzego Amastrydzkiego czytamy, że Rusowie po wyprawie na Amastrydę (809—812) zmienili się w stosunku do chrześcijaństwa i zaczęli czcić otaczać kościoły. Chordadbeha pisze, że kupcy ruscy są chrześcijanami. Niemniej ważna jest wiadomość z życiorysu św. Konstantyna o istnieniu w r. 861 tłumaczenia Ewangelii i Psalterza na język ruski (?). Ważnym bardzo momentem w historii szerzenia się chrześcijaństwa było przyjęcie chrztu przez księcia i bojarów ruskich, po wyprawie na Carogród w r. 860. Wkrótce potem założono w Konstantynopolu biskupstwo czy nawet arcybiskupstwo ruskie²⁶. Tradycja kijowska przypisuje tę wyprawę książętom kijowskim Askoldowi i Dirowi, którzy zginęli w walce z Olegiem. Panowanie Olega w Kijowie to reakcja pogaństwa, ale niewątpliwie chrześcijanie nie zniknęli zupełnie. Duchowieństwo, towarzyszące posłom greckim w r. 860, nawróciło według kroniki tak dużo ludzi, że przysłano na Ruś specjalnego biskupa. W roku 912 cesarz bizantyński przyjmuje bardzo gościnnie poselstwo ruskie i każe ich oprowadzać po wspaniałych kościołach oraz tłumaczyć znaczenie kultu chrześcijańskiego. W I-jej połowie X wieku istniała w Kijowie cerkiew św. Ilii (Eliasa), zaś w traktacie Igora z Grekami, w obrębie samej drużyny, rozróżniano chrześcijan i pogan. Chrześcijanie byli w tym już czasie na naczelnych stanowiskach w państwie kijowskim. Nestor pisze pod r. 945, że wielu Waregów i Chazarów było chrześcijanami.

²⁶ Zaikyn, *op. cit.*, str. 61.

Przełomowym okresem w dziejach chrystianizacji narodów słowiańskich była II-ga połowa X wieku. Zarówno Zachód jak Wschód rozwinęły w owym czasie szeroką akcję misyjną wśród Słowian.

Ruś kijowska wahała się wówczas między Wschodem a Zachodem. Około r. 954 przyjęła chrzest księżna kijowska Olga, według Nestora w Konstantynopolu i starała się, zdaje się, wznowić biskupstwo i zorganizować Kościół w Kijowie. Jednak potem, wskutek konfliktu z Bizancjum, zwróciła się Olga do Ottona I z prośbą o przysłanie biskupa.

W r. 961 przybył na Ruś św. Wojciech, celem organizacji Kościoła w obrządku zachodnim. Jednak w tymże czasie objął rządy po Oldze syn jej Światosław, a z nim nastąpił okres powtórnego panowania pogaństwa, Wojciech więc musiał uchodzić na zachód. Nestor podkreśla serdeczny stosunek Światosława do matki, która musiała wywierać na niego i wnuków duży wpływ, chociaż nie udało się jej pozyskać ich dla chrześcijaństwa. W. Zaikyn pisze, że: „Przejęcie władzy z rąk Olgi do Światosława miało charakter gwałtownego przewrotu. Podczas tego zabito niektórych bojarów Olgi”. Kronikarz nic o tym nie pisze²⁷. O stosunkach Rusi z Bałkanami w dziedzinie organizacji kościelnej była już mowa w związku z omawianiem medalionu.

Za panowania Jaropełka, następcy Światosława, ponowiono, zdaje się, próbę nawiązania kontaktu z Kościołem łacińskim, ale książę ten wkrótce zginął w walce z Włodzimierzem, księciem nowogrodzkim, który jeszcze raz spróbował odnowić pogaństwo na Rusi.

Po kilku latach ks. Włodzimierz sam skłania się ku chrześcijaństwu, ale w obrządku wschodnim.

Przyjęcie oficjalnego chrztu przez ks. Włodzimierza i masowy chrzest poddanych nie był więc faktem zupełnie nowym na Rusi, gdzie już długie lata istniało chrześcijaństwo otwarcie i nie prześladowane na ogół, ale przeciwnie, wspierane czasem przez dwór, jak np. przez Olgę, a potem przez żonę Jaropełka. W Kijowie i innych dużych ośrodkach handlu, np. w Steblewie nad Rosią, mieszkali oprócz miejscowych, także kupcy obcy, przeważnie chrześcijanie.

Nestor wspomina o Waregu-chrześcijaninie z Grecji, mieszkającym w Kijowie, który miał pięknego syna i na niego padł los, żeby go zabić na ofiarę bogom.

Takie współzycie od dziesiątek lat z chrześcijanami, oswaja ludność z godłami i kultem nowej wiary i dlatego też trudno przypuścić, żeby człowiek na wysokim stanowisku społecznym, a więc zapewne i na odpowiednim poziomie kulturalnym, mógł nosić medalion z Chry-

²⁷ *Op. cit.*, str. 63.

stusem tylko jako ozdobę, nie zdając sobie sprawy z treści przezeń wyrażonej.

Zbliżając się do końca rozważań nad kurhanem z Tahańczy, zastanowić się trzeba: kim mógł być ów rycerz?

Cały inwentarz grobowy i berło wskazują na jakiegoś wielkiego księcia, ale pochowanego według pogańskiego rytuału.

Zatem był to książę Polan z II-ej połowy X w., a ściślej z lat 968—988. Położenie kurhanu w pobliżu walk z Pieczyngami, Torkami i Połowcami mimo woli nasuwa przypuszczenie, że rycerz ten mógł zginąć w walkach z ludami tiurskimi. Jednak historycznie można ustalić, że żaden z książąt kijowskich, gdyż tylko ci mogli dzierżyć berło, nie zginął w walkach nad Rosią w tym czasie (II-ga połowa X wieku).

Przegląd historyczny książąt kijowskich i miejsc, gdzie który był pochowany, może nieco wyjaśni zagadkę Tahańczy.

Askold i Dir zostali pochowani pod kurhanami w Kijowie. Następnie Oleg umiera, ukąszony przez żmiję poza stolicą, ale sprowadzają jego ciało i grzebią na górze, zwanej Szczekowica, sypiąc wysoki kurhan. W 945 r. Drewlanie zabijają Igora koło Iskorosteniu i grzebią na miejscu, później przyjeżdża Olga i każe usypać wysoki kurhan oraz wyprawia stypę.

W r. 969 umiera Olga jako chrześcijanka i pogrzebem jej po raz pierwszy zajmuje się już duchowieństwo.

W r. 972 ks. Światosław ginie z rąk Pieczyngów nad Dnieprem.

W r. 977 Jaropełk zabija swego brata Olega, ale go oplakuje i sypie mu wysoki kurhan koło Owruczy. Opis tego faktu jest bardzo ważny, gdyż rzuca nieco światła na inne wypadki analogiczne.

W r. 980 Włodzimierz oblega Jaropełka w Rodni nad Rosią. Głód zmusza Jaropełka do szukania zgody z bratem, który go podstępem zabija.

Ani słowa nie wspomina kronikarz o tym gdzie i jak pochowano księcia Jaropełka. Może nasunąć się przypuszczenie, że ciało ukryto, żeby nie rozgłaszać zbrodni. Jednak z kroniki widać, że nawet ofiarom mordu sypano kurhany, jak Igorowi, Olegowi na Rusi pogańskiej, a później chowano w kościele, choćby pokryjomu, np. Borysa i Gleba w Wyszogrodzie.

To wszystko pozwala domyślać się, że Jaropełk również był pochowany, odpowiednio do swego stanowiska. Czy Włodzimierz sam zezwolił na pogrzeb, chcąc zmasać winę a może tłumaczyć się po-

myłką lub nieporozumieniem? Spóźniony żal Jaropelka po śmierci Olega, jak opisuje kronika, świadczy, że tak być mogło.

A może przyjaciele, wierna drużyna, pokryjomu wzięli ciało i zgodnie z rodzimym, starym zwyczajem, pochowali swego księcia razem z ulubionym wierzchowcem, w pełnym uzbrojeniu rycerza, zostawiając na szyi medalion, dar matki lub żony i stawiając srebrne naczynie koło głowy. W głębi lasu dębowego mogli usypać wysoki kurhan; w tradycji ludowej miejsce to nazywa się Kórolewino, jednak zdaje się, że nazwa ta jest późniejsza i nie łączy się z samym kurhanem, choć byłoby to zrozumiałe. Ks. Jaropelk był jedynym wielkim księciem kijowskim, którego grobu kronikarz nie wymienia. Wynika z tego, że napewno nie był pochowany według rytuału chrześcijańskiego, gdyż ten fakt byłby zapewne w kronice podkreślony.

Wszyscy następni książęta, począwszy od Włodzimierza W., byli już chowani po cerkwiach.

Nowsza krytyka kroniki Nestora daje ciekawe oświetlenie sposobu przedstawiania faktów przez tego kronikarza, mianowicie, że pomija on naumyślnie milczeniem niektóre zdarzenia. Nestor nigdy nie wspomina o wpływach czy stosunkach z Zachodem²⁸. Trautmann cytuje cały szereg przykładów, ilustrujących ten pogląd. Między innymi nie ma u Nestora ani słowa o poselstwie Olgi do Ottona I, gdyż łączyło się to ze sprowadzeniem biskupa łacińskiego. Jeżeli weźmie się pod uwagę usiłowania Jaropelka nawiązania kontaktu z Kościołem zachodnim, to niełaska Nestora wyjaśnia się zupełnie.

Na podstawie kroniki można odtworzyć życiorys księcia Jaropelka. Był on najstarszym synem wielkiego księcia kijowskiego, Światosława, który zginął z rąk Pieczyngów w r. 972 po 28 latach panowania (?)²⁹. W rzeczywistości pierwsze lata „panowania” Światosława, po wczesnej śmierci ojca, to były rządy ks. Olgi i zapewne możnego Swenalda, wojewody Igora i opiekuna młodego księcia. Zwyczajem ówczesnym młodzi książęta już jako dzieci brali udział w wyprawach, wcześniej zaznajamiając się z rzemiosłem wojennym. Sagi skandynawskie sławią czyny bohaterskie kilkunastoletnich chłopców; podobnie młody Bolesław Krzywousty błagał ojca, by mu pozwolił walczyć z wrogiem, także małoletni Igor wyrusza na Kijów z Olegiem, a później Światosław pod Opieką Olgi i Swenalda przeciwko Drewlanom.

W r. 946 Światosław nie ma jeszcze dość siły, by rzucić oszczepem, czyli mógł mieć wówczas najwyżej 10—12 lat.

²⁸ Trautmann, wstęp do *Kroniki Nestora*.

²⁹ Trautmann, *Nestorkronik*, r. 972.

W r. 968 Światosław ma już trzech synów, z których najstarszy Jaropełk może mieć 18—20 lat, gdyż otrzymuje od ojca żonę, piękną Greczynkę, zakonnice, przywiezioną z wyprawy na Balkany.

W r. 970 Światosław mianuje Jaropełka księciem Polan i jednocześnie jakby zastępcą swoim w Kijowie, młodszego zaś Olega osadza w Owruczy jako ks. Drewlan, a Włodzimierza z wujem Dobrynią w Nowogrodzie³⁰.

W dwa lata potem ginie Światosław i Jaropełk zaczyna panować w Kijowie jako wielki książę w r. 973.

Domyślać się można, że kością niezgody pomiędzy braćmi, bliżej ze sobą sąsiadującymi, Olegiem i Jaropełkim, były tereny do polowania. Czytamy bowiem, że Olga zarezerwowała dla siebie u Drewlan, podobnie, jak i u innych plemion, podległych ks. Kijowskiemu, tereny do polowania. Książęta kijowscy mieli zatem prawo polowania na ziemi Drewlan. Oleg nie chciał zapewne tego uznać i dlatego zabił w r. 975 na polowaniu Luta, syna wojewody ks. Kijowskiego, Swenalda. Ponieważ zrobił to rozmyślnie, więc tym samym wystąpił przeciwko Jaropełkowi. Odtąd zaczęła się nienawiść między Jaropełkiem i Olegiem, jednak dłuższy czas upłynął, zanim Jaropełk dał się nakłonić Swenaldowi do uderzenia na brata.

Do rozprawy między braćmi dochodzi w roku 977³¹. Oleg pokonany chroni się do grodu Owruczy, jednak zwycięskie wojska Jaropełka ścigają go i wdzierają się do środka przez most nad fosą, do której strącają Olega (fosa była tak głęboka, że tonęły w niej konie).

Jaropełk wkracza do miasta i obejmuje władzę, ale każe szukać brata. Jednak nigdzie nie mogą go znaleźć, dowiadują się dopiero od jednego z Drewlan: „Ja widziałem wczoraj, jak go zepchnięto z mostu”. Wtedy zaczęli wyciągać zabitych z fosy i trwało to pół dnia, zanim natrafiono na Olega, który leżał głęboko pod innymi³².

Złożono ciało na marach i przyszedł Jaropełk i oplakiwał brata, obwiniając Swenalda: „Patrz, co uczyniłeś”. Jaropełk każe usypać Olegowi kurhan³³.

Tymczasem Włodzimierz, na wieść o tych wypadkach, uchodzi za morze, a Jaropełk osadza w Nowogrodzie swego człowieka i zostaje jedynym księciem całej Rusi³⁴.

³⁰ *Ibid.*, r. 972.

³¹ *Ibid.*, r. 977.

³² *Ibid.*

³³ *Ibid.*

³⁴ *Ibid.*

Po dwóch latach wraca Włodzimierz, gromadzi duże wojsko Waregów, Czudów, Słowian, Krywiczów i zajmuje Nowogród, potem Połock i rusza na Kijów. Jaropek zamknął się w grodzie z wojewodą imieniem Blud, którego Włodzimierz przekupił (widocznie już nie żyje stary i wierny Swenald). Włodzimierz tłumaczy się, że nie on pierwszy zaczął walkę, ale uderzył na Jaropeka „ze strachu przed nim”.

Blud obawiał się zgładzić księcia w Kijowie, ze względu na mieszkańców i drużynę, więc namówił Jaropeka, żeby uciekł z miasta, gdyż kijowianie knują zdradę. Jaropek, przyzwyczajony do dobrych rad dawnego swego wojewody, posłuchał podstępnego Bluda i schronił się do Rodni, grodu, położonego u ujścia Rosi do Dniepru. Włodzimierz, zajmując Kijów, zaczął potem oblegać Jaropeka w Rodni, gdzie panował straszny głód. Wreszcie Jaropek, ulegając ponownie namowom Bluda, postanawia pogodzić się z bratem; Blud występuje teraz otwarcie jako pośrednik i wysyła posłów do Włodzimierza ze słowami: „Twoje zamiary się spełniają — dostarczę ci Jaropeka, przygotuj wszystko, żeby go zabić”.

Włodzimierz udał się do dworzyszczka swego ojca i tam usadowił się z drużyną, oczekując na brata. Blud wysyła na śmierć swego księcia: „Idź do twego brata, powiedz mu, co chcesz mi dać, to przyjmę”. Jednak miał Jaropek i przychylnych sobie ludzi, jak np. niejakiego „Wariażkę”, który go ostrzegał: „Nie chodź, książę, chcąc cię zabić. Uciekaj do Pieczyngów i sprowadź wojsko”. Jaropek nie usłuchał tych rad i udał się do miejscowości, gdzie przebywał Włodzimierz. W chwili, gdy wchodził we drzwi, ukryci za nim dwaj Waregowie przebili go mieczami. Blud zamknął drzwi i nie pozwolił drużynie wejść razem z księciem. Wzmianka o drużynie, towarzyszącej Jaropekowi, nasuwa obraz księcia, kroczącego w pełnym bojowym rynsztunku, w płaszczu ze złotogłowiu, zarzuconym na kolczugę, w hełmie z jelowcem u szpila, ze złotym naszyjnikiem i medalionem z Chrystusem na szyi, dzierżącego w jednym ręku szablę, a w drugim — berło, oznakę księcia kijowskiego. Za księciem w pewnym oddaleniu postępowała wierna drużyna, której wojewoda nie wpuścił, zamykając podstępnie drzwi. Wareg, przychylny Jaropekowi, o którym wspomina kronikarz, uciekł z grodu do Pieczyngów i walczył później niejednokrotnie z nimi przeciw Włodzimierzowi.

Jeżeli przyjmujemy, że w kurhanie w Tahańczy pogrzebano wielkiego księcia Jaropeka, który był początkowo księciem Polan, wtedy wszystkie inne momenty, dotyczące tego zespołu, otrzymują odpowiednie wyjaśnienie.

Przed wszystkim czas: rok 980, a więc przed oficjalnym wprowadzeniem chrześcijaństwa na Ruś, tłumaczy, dlaczego pochowano Jaro-

pelka z koniem i pod kurhanem jako księcia Polan, zaś berło zrozumiale jest w rękę Wielkiego księcia, przez 3 lata jedyne władcy całej Rusi.

Wreszcie medalion z Chrystusem łączy się niemal nierozzerwalnie z wyprawą Światosława z 967 r. i jego łupami, wtedy przywiezionymi (żona Jaropelka eks-zakonnica z klasztoru bułgarskiego). Naczynie bizantyńskie, kłamra i berło mogło pochodzić jeszcze ze skarbów, otrzymanych przez Olgę od cesarza, albo z późniejszych okupów, składanych przez Greków Rusi.

Insignia królewskie, według pisarzy bizantyńskich, posyłali nieraz cesarze różnym książętom, celem zjednania ich dla swojej polityki. Otóż Ruś w pierwszym rządzie należała do tych państw, na których Bizancjum zależało. Berło z Tahańczy mogła otrzymać Olga dla siebie lub swego syna Światosława, którego cesarz bizantyński pragnął pozyskać do walki z Bułgarią.

Jaropek odziedziczył zapewne berło wraz z władzą Wielkiego księcia kijowskiego.

Wszystkie te szczegóły łączą się w obraz jeden i, jedyne w swoim rodzaju, wizerunek Wielkiego księcia kijowskiego z okresu przełomowego między pogaństwem a chrześcijaństwem. Książę, sam już zapewne chrześcijanin, został pochowany jeszcze zgodnie z tradycją zakorzenioną w jego otoczeniu³⁵.

Uzupełnienie

Oprócz przedmiotów wyżej opisanych, wśród omawianego zespołu znaleziono czaszkę ludzką, którą J. Kudelska (*Analiza antropologiczna czaszki z grobu wodza „Bron i barwa” R. II, nr 3, 1935 r.*) opracowała następująco:

„Czaszka ludzka, znaleziona w grobowcu, jest dobrze zachowana — brak tylko szczęki dolnej. Należy do starszego mężczyzny (?). Czaszka jest nieduża, o delikatnej budowie, długogłowa. Wybitnie zaznaczona *bratrocephalia*, to znaczy wgłębienie, a następnie wypukłość, widoczna z profilu na tylnej części głowy, przemawia za jej nordyckim po-

³⁵ Dla ścisłości bibliograficznej dodam jeszcze, że w książce wydanej dla żołnierzy niemieckich pt. *Der Osten Sonderlehrgang*, 1 Teil, Breslau—Leipzig, 1941, na str. 9 znajduje się następujący pasus: „Die Slawen werden also seit dem Ende des 4. Jahrhunderts von germanischen Adeligen geführt. Der König sass in der Gegend von Kiew (Känugard). Dort ist auch das Fürstengrab gefunden worden, dessen Inhalt Abb. 1—3 zeigen”... Są to reprodukcje: grobu, helmu, berła, oszczepu, grotu do strzały i sprzączki z Tahańczy.

chodzeniem, — wskaźniki zaś oraz wyżej zaznaczona delikatność budowy wskazuje w sposób nieulegający wątpliwości na jej charakter śródziemnomorski. Mianowicie wysoki wskaźnik czołowo-ciemniowy jest dla tego typu charakterystyczny jak również niskie oczodoły, względnie krótka twarz i szeroki nos.

Przynależność śródziemnomorska tej czaszki nie może nas dziwić, bo typ ten od najdawniejszych czasów występuje na tym terytorium w tak dużych ilościach, że nawet ekspansje nordyckie, które miały miejsce, nie zmieniają tego obrazu, tym bardziej, że ekspansje nordyckie musiały przynosić ze sobą oprócz typu nordyckiego także i elementy śródziemnomorskie, które już w czasach neolitycznych występują na północy obok typu nordyckiego.

Czaszka nie należy z całą pewnością do mongola” (Kudelska, str. 60).

W związku z powyższą cytata muszę nadmienić, że według zdania dyr. Muzeum Wojska, B. Gembarzewskiego, nie można było ustalić, czy ta czaszka napewno należy do zespołu kurhanu w Tahańcy.

RÉSUMÉ

Les collections du Musée de l'Armée à Varsovie possédaient, jusqu'en automne 1939, un ensemble d'objets très riche et très intéressant (emporté plus tard par les Allemands) provenant d'un tumulus de Tahańca (distr. Kaniów).

Ces antiquités attiraient depuis longtemps l'attention des archéologues, spécialistes et amateurs, qui s'occupaient surtout de question, qui aurait pu être le personnage, enterré sous ce tumulus? Les opinions là-dessus ne tombaient point d'accord: les uns le tenaient pour un Slave du VIII s., les autres y voyaient un Viking, un Hongrois, un Petscheneg ou un Polovetz. La richesse surprenante du mobilier de la sépulture, aussi bien que le manque d'une étude fondamentale à laquelle ces antiquités auraient été soumises, avaient décidée l'auteur, encore en 1935, à entreprendre une analyse critique de tous ces intéressants matériaux.

Son étude là-dessus qui était déjà presque achevée, périt cependant dans l'incendie de Varsovie en 1939. Le travail qu'elle présente maintenant ci-dessus manque malheureusement de plusieurs matériaux d'analogie, impossibles à reproduire.

Dans le chapitre I de son étude l'auteur cherche à établir définitivement l'inventaire du mobilier du tumulus, en comparant les anciennes descriptions, faites par Choynowski en 1896 et en 1902 avec les objets en question qui étaient exposés avant la guerre dans une gablotte au Musée de l'Armée.

Ce tumulus, découvert par hasard, a livré une énorme caisse en bois, contenant des os d'un squelette humain, des fragments d'habits et des parties d'armement [un casque en fer, un sabre à fourreau d'argent, une cotte de maille et une pointe de flèche en fer], une coupe, un sceptre et une agrafe d'argent, un médaillon doré à représentation du Christ, et des tôles d'or et d'argent [ferrures du bouclier et du carquois]. Au près du squelette d'un cheval furent trouvés quelques parties de harnachement et une faucille.

Le chapitre II nous apporte l'analyse typologique de l'armement: du casque, de la cotte de maille, du sabre, du bouclier, du carquois, ainsi que celle du harnachement: du mors et des étriers.

L'auteur a pris en considération la genèse, le développement, la répartition géographique et la chronologie des formes de tous ces objets. L'armement peut être classé à la seconde moitié du X-e et au commencement du XI-e siècle.

Le chapitre III contient l'analyse iconographique du médaillon et celle du sceptre, de l'agrafe et de la coupe d'argent. Le médaillon à représentation du Pantocrateur byzantin de la I-re moitié du X-me siècle peut être considéré comme une importation de la péninsule des Balkans, une grande analogie étant donnée par un objet similaire qui se trouve à l'église de saint Clément à Ochryde. Il paraît, que ce médaillon fût importé à la région de Kiev avant l'an 1037, c. à d. à l'époque où les relations plus proches entre Kiev et Constantinople n'étaient pas encore nouées. Le sceptre est une importation byzantine et représente un précieux exemplaire, unique dans son genre. La coupe, d'après ses analogies gréco-byzantines, se classe au X-me et au XI-me siècles, c'est une importation grecque, et l'excellente technique de son exécution témoigne du haut niveau artistique de l'atelier dont elle est sortie. L'agrafe en argent, admirablement ciselée, servant à attacher le manteau, est aussi une importation grecque, cependant dans l'iconographie byzantine on ne trouve pas d'analogie de ce type. Le chevalier de Tahańcza portait encore une torque en fer revêtue de feuilles d'or; des colliers similaires ont été trouvés dans les tombes russes. Les boutons d'argent de Tahańcza y ont aussi leurs analogies, par ex. dans la tombe de Vladimir le Grand.

Dans le chapitre IV l'auteur parle du rite funéraire, eu égard à la morphologie du tombeau. La façon d'enterrement du chevalier de Tahańcza est très caractéristique, savoir: 1) sous un tumulus, 2) à inhumation, 3) au dessous de la surface du sol, dans une fosse, 4) dans une caisse en grosses poutres de bois (prototype de cercueil), 5) un cheval à côté de son maître. Ayant pris en considération tous ces traits caractéristiques, on en peut tirer la conclusion suivante: le tumulus de Tahańcza ressemble aux sépultures des Polanes du X-me siècle, mais, par la richesse des armes et des objets de parure il surpasse toutes les trouvailles analogues connues jusqu'à présent, et il représente un cas unique de son espèce.

Dans le chapitre V l'auteur ajoute aux résultats des études archéologiques sur la typologie des formes d'objets trouvés dans le tumulus de

Tahańcza des témoignages et des suppléments historiques. Elle a classé l'ensemble de ces trouvailles, s'appuyant uniquement sur la typologie, à la seconde moitié du X-me et au commencement du XI-me siècle; ses conclusions ont trouvé le fondement justifié et la précision désirable du côté des données de l'histoire. La question dont elle s'occupe tout spécialement, c'est l'état des relations sociales et des rapports politiques en Russie à cette époque-là; le rôle qu'ont joué les Vikings à l'origine et à la première organisation de l'État russe est un sujet tout particulier de ses recherches. Elle s'arrête à l'étude des rapports qui existaient alors entre la Russie et l'Empire Byzantin, à la culture grecque dans les Balkans et aux peuples nomades vivant dans les steppes voisines de la Russie du Sud. A toutes ces choses s'unit le grand événement de l'introduction du christianisme en Russie et son expansion. Ayant considéré tout ceci, nous voilà arrivés à la date de l'an 968 jusqu' à l'an 988, c'est à dire entre l'expédition de Światosław en Bulgarie et l'introduction officielle du christianisme en Russie. Cette date n'est pas en collision avec le fait, que le rite funéraire payen se conservait encore longtemps en Russie, bien qu'elle fût déjà chrétienne. Mais, eu égard à la richesse exceptionnelle du tumulus de Tahańcza, on ne se sent pas porté à admettre, qu'un personnage si distingué, qu'avait été sans doute ce chevalier ou peut-être ce prince, probablement chrétien, ait pu être enseveli à proximité de Kiev contrairement aux ordonnances officielles, prescrites en Russie au X-me siècle.

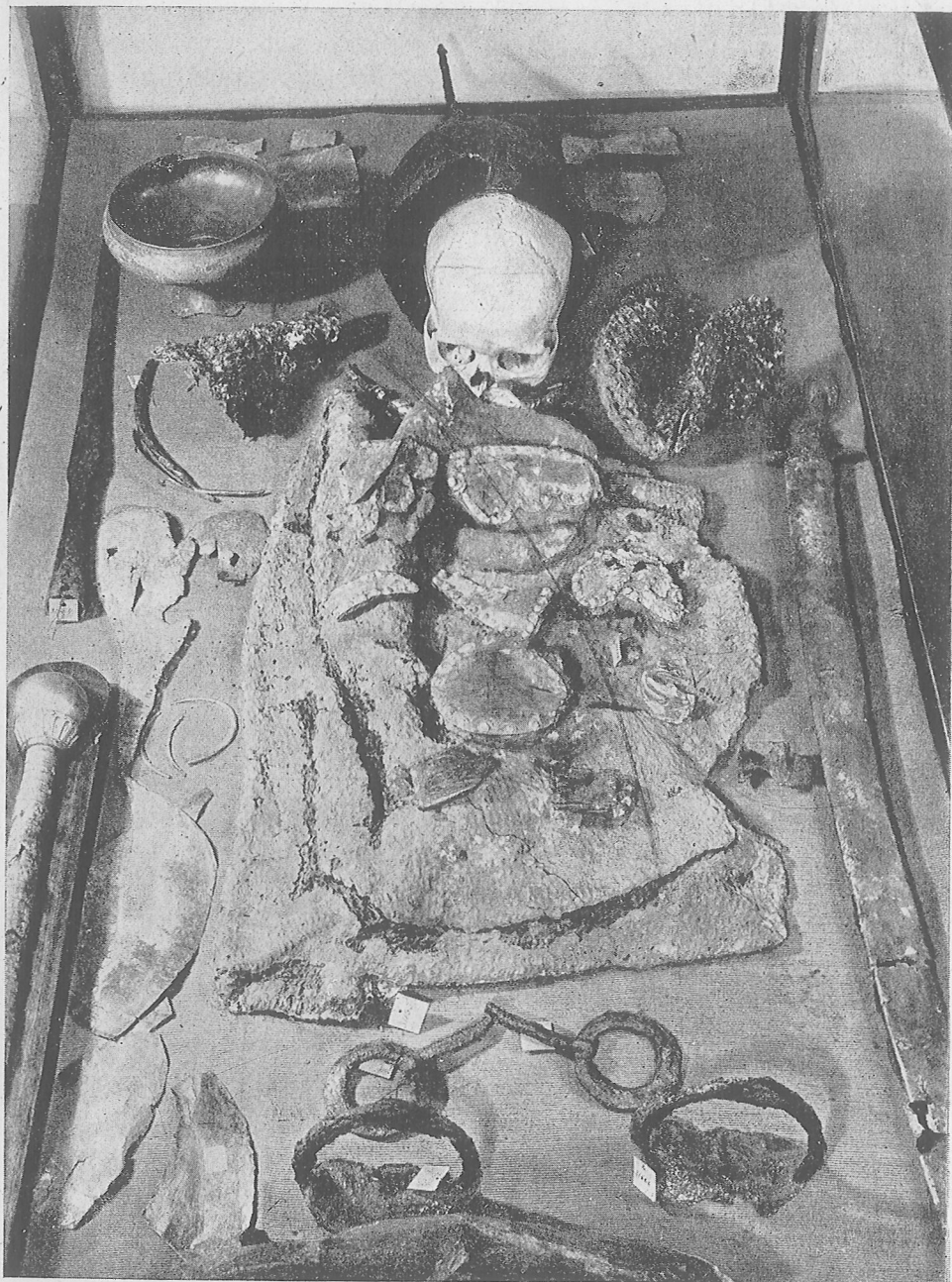
Enfin, en terminant son étude, l'auteur tâche de répondre à cette passionnante question: qui était ce chevalier de Tahańcza?

L'ensemble du mobilier sépulcral, et surtout le sceptre indique, que ce personnage était un Grand Duc, qui cependant fut enseveli selon le rite funéraire payen. Passant en revue l'histoire des Grands Ducs de Kiev que nous avait été laissée par Nestor, on s'aperçoit, que le seul Grand Duc de Kiev, dont la tombe n'est pas citée par Nestor, est Jaropelk, frère de Vladimir le Grand. La critique récente de la chronique de Nestor jette une intéressante lumière sur la manière de traiter les faits historiques par ce chroniqueur — notamment, il passe exprès en silence quelques événements, surtout ceux qui ont rapport aux relations de la Russie avec l'Occident. Lorsqu'on prend en considération les sollicitations de Jaropelk pour nouer des contacts avec l'Église Latine, on comprend très bien la disgrâce de Nestor envers ce Prince.

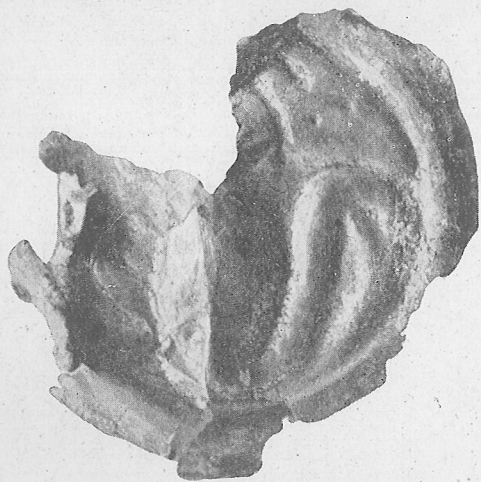
Mais c'est la chronique de Nestor qui nous permet de reproduire la biographie du duc Jaropelk. Il était le fils aîné du Grand Duc de Kiev, Światosław qui périt, tué par les Petchingues, en 972, après 28 années de règne sur la Russie. Pendant les premières années du règne de Światosław le gouvernail de l'État était en réalité tenu par sa mère Olga et par le potentat Svalde, voievode d'Igor et tuteur du jeune prince. En 946 Światosław n'a pas encore assez de force pour jeter la lance, mais en 968 il est déjà marié et père de trois fils, dont l'aîné Jaropelk peut alors être âgé de 18—20 ans, car il reçoit de son père pour femme une belle Grecque, amenée d'un couvent bulgare par suite d'une campagne militaire de Światosław aux Balkans.

En 970 Światosław nomme Jaropelk Duc des Polanes et en même temps il le fait son remplaçant à Kiev, — tandis que son second fils, Oleg, est nommé duc des Drevlanes à Ovrucza, et Vladimir duc de Novgorod. Deux ans plus tard Światosław périt et Jaropelk commence à regner (en 973) en caractère de Grand Duc. En 977 Oleg périt, tué dans une bataille contre Jaropelk qui envahit et occupe ses territoires. A cette nouvelle Vladimir se sauve au delà de la mer et Jaropelk, après avoir remis le gouvernement de Novgorod entre les mains d'un de ses confidents, s'empare de toute la Russie et devient l'unique Duc Souverain du pays. Cependant, en 980, Vladimir revient avec son armée et assiège Jaropelk à Kiev. Il réussit à corrompre Blud, voïevode de son frère, qui promet de lui livrer son Prince, mais qui a peur de le faire à Kiev, où le peuple et la suite de Jaropelk lui restent fidèles. Blud engage donc Jaropelk à se rendre à Rodnia, sous le prétexte, que ses sujets de Kiev trament contre lui un complot. Jaropelk suit ce conseil frauduleux et se sauve à Rodnia, bourg situé à l'embouchure de la Roś au Dniepr. Vladimir, après avoir pris Kiev, commence à assiéger Rodnia, où règne une terrible famine. Jaropelk, se laissant de nouveau entraîner par les conseils astucieux de Blud, décide de se réconcilier avec son frère. Blud joue maintenant ouvertement le rôle d'intermédiaire et envoie des délégués à Vladimir; ils lui apportent ces paroles: „Tes plans s'accomplissent, je vais te livrer Jaropelk, prépare tout pour le tuer.”. Jaropelk se rend à l'endroit où séjourne Vladimir. Au moment où il entre dans la chambre par la porte, deux Varègues, cachés derrière celle-ci le percent de leurs épées, et au même instant Blud ferme la porte pour ne pas laisser entrer dans la chambre la suite du Grand Duc.

Si nous acceptons, que le tumulus de Tahańcza renfermait les restes mortels du Grand Duc Jaropelk, qui était d'abord Duc des Polanes (970—979), tous les détails concernant l'ensemble d'objets trouvés dans sa sépulture nous apparaissent sous un aspect parfaitement conforme aux faits donnés par l'histoire. Surtout, la date, l'an 980, avant l'introduction officielle du Christianisme en Russie explique, pourquoi Jaropelk a été enseveli ensemble avec son cheval et sous un tumulus, en caractère du Duc des Polanes et selon leurs usages; — le sceptre dans sa main signifie ce pouvoir suprême qu'il exécutait pendant trois dernières années de sa vie, comme Grand Duc de Kiev et unique souverain de toute la Russie. Ce sceptre, ainsi que la coupe byzantine et l'agrafe d'argent auraient pu être une partie des trésors que la Duchesse Olga avait jadis reçus de l'empereur pour elle-même ou pour son fils Światosław, que l'empereur voulait capter contre les Bulgares. Mais il est aussi possible, que ces objets représentent le rançon que les Grecs payaient alors à la Russie. Jaropelk hérita donc sans doute ce sceptre de son père, avec le pouvoir du Grand Duc de Kiev. Quant à l'existence du médaillon à représentation du Christ dans la sépulture de Jaropelk, elle s'unit à la campagne militaire de Światosław (en 967) en Bulgarie, d'où il rapporta de riches butins, entre autres la femme de Jaropelk, l'ex-religieuse bulgare.



Tahańcza, pow. kaniowski. Wygląd gabloty z zabytkami z kurhanu przed 1939 r.
w Muzeum Wojska w Warszawie.



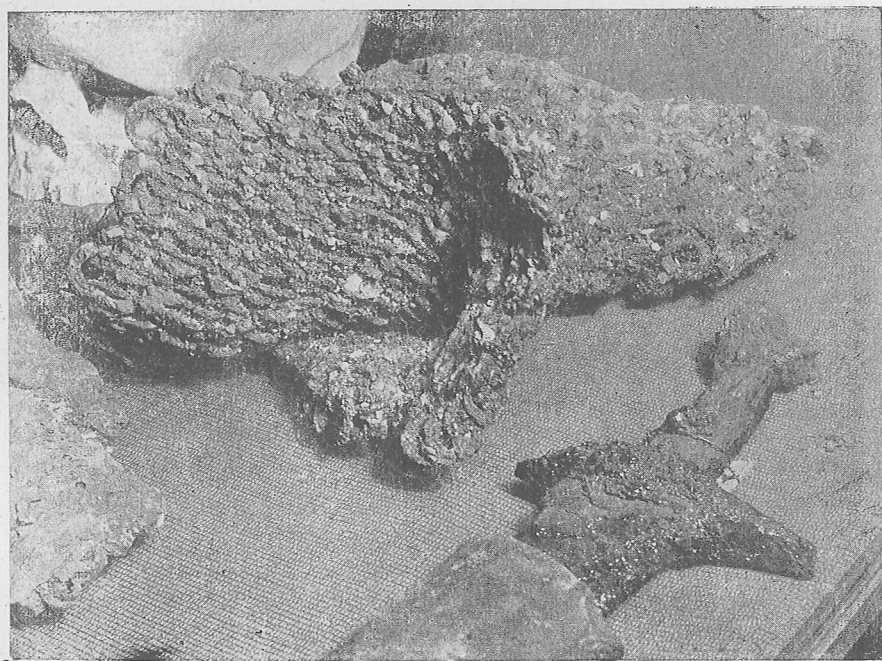
Tahańcza, pow. kaniowski. Złoty medalion: A. strona lewa, B. strona prawa z Chrystusem.



Srebrny medalion z Chrystusem z kościoła św. Klimenta w Ochrydzie.

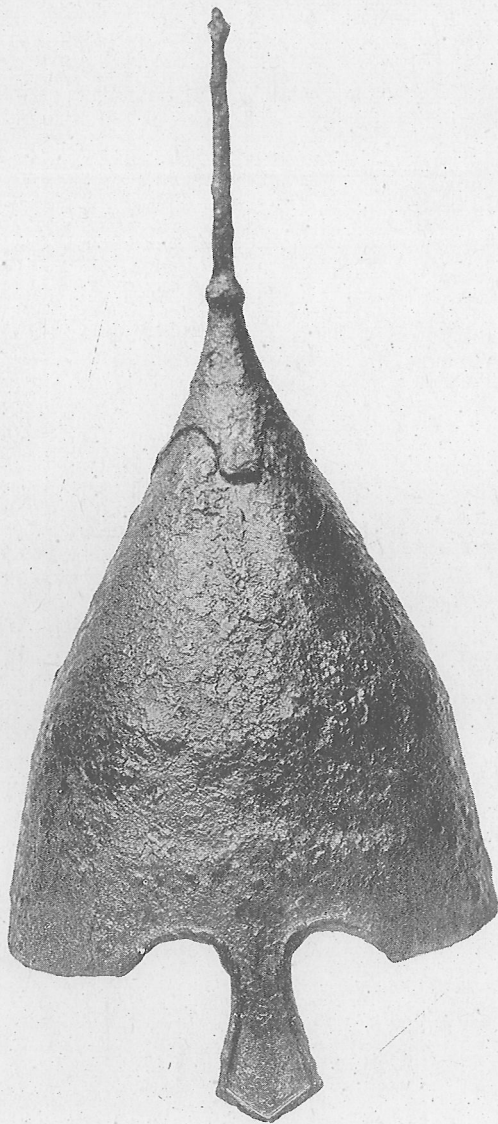


a

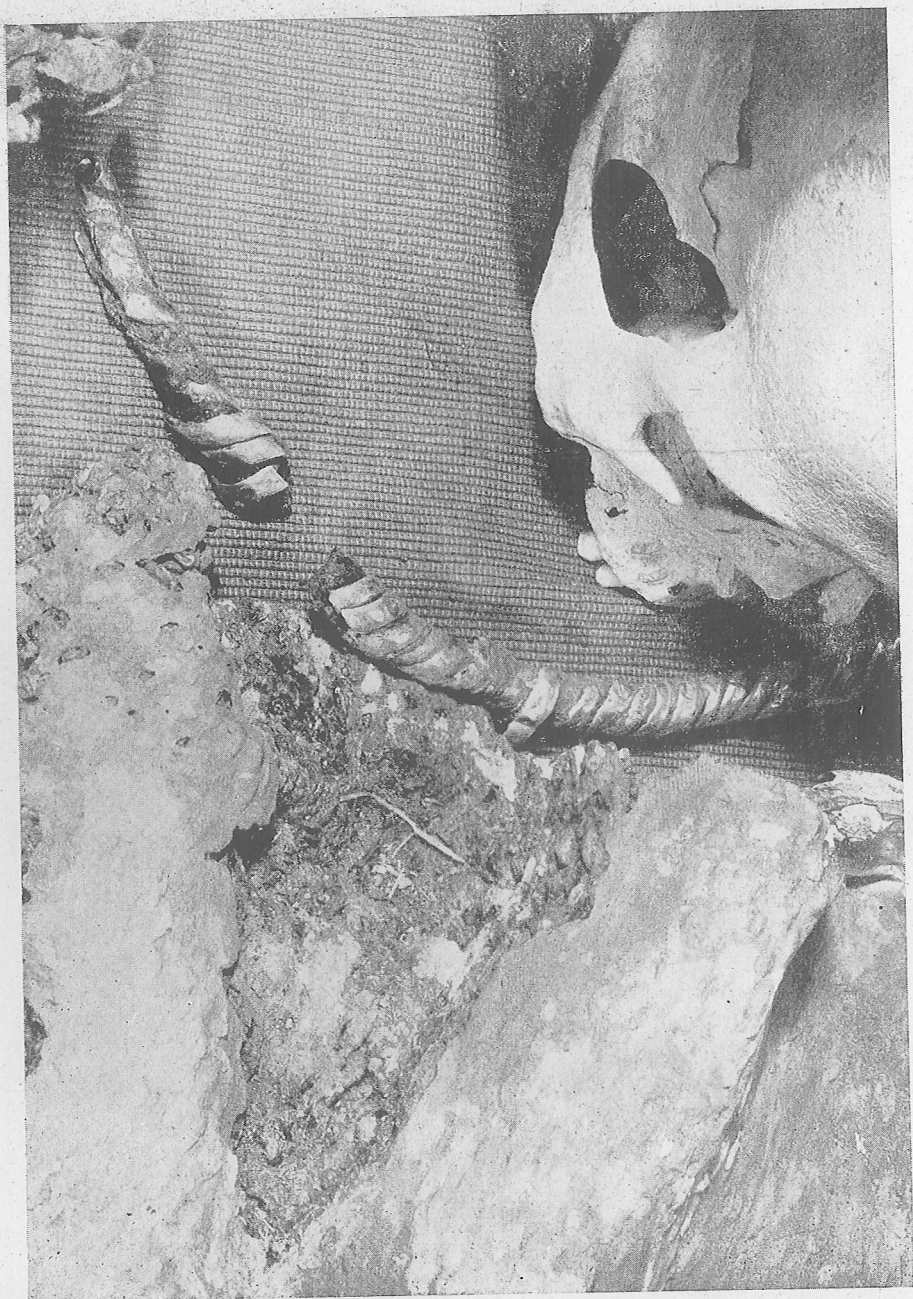


b

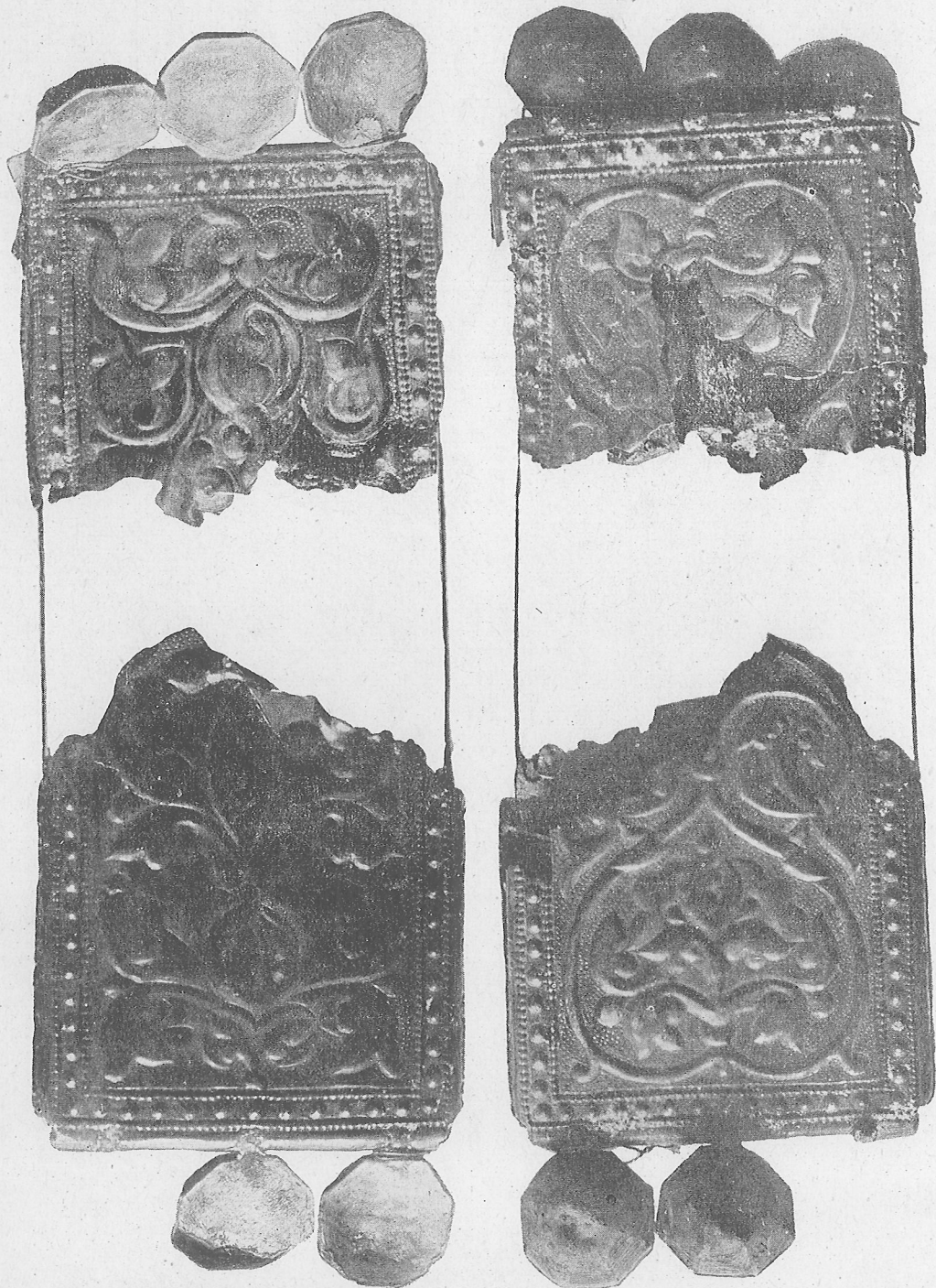
Tahańcza, pow. kaniowski, a) Czara srebrna, b) Fragment czepeca kolczego i rękojeść szabli.



Tahańcza, pow. kaniowski. Żelazny szyszak.



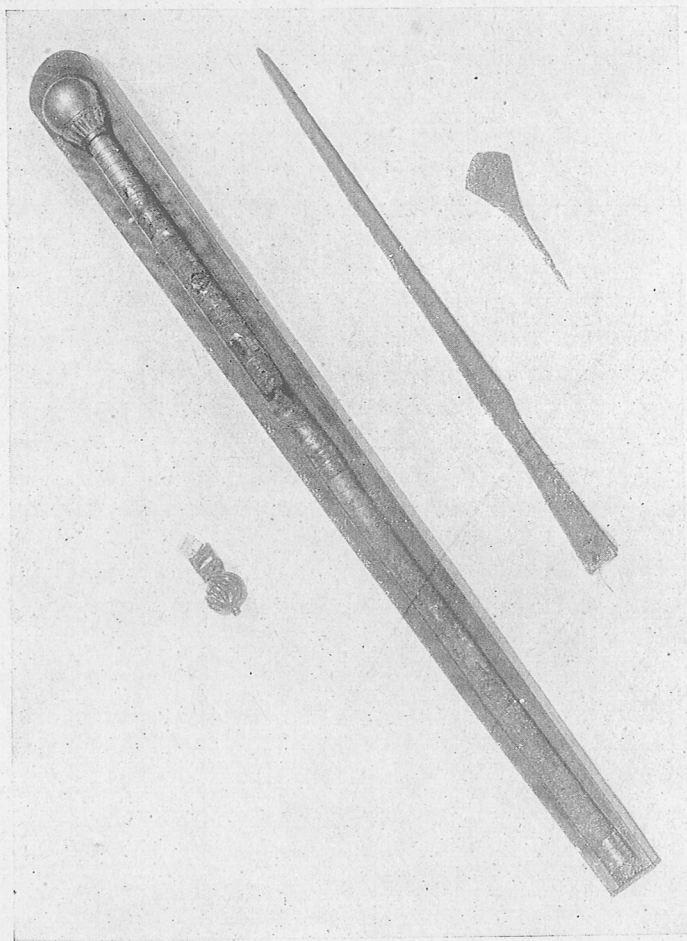
Tahańcza, pow. kaniowski. Część czaszki, naszyjnika i kolczugi.



Tahańcza, pow. kaniowski. Srebrna klamra.



Tahańcza, pow. kaniowski. Fragmenty kołczana.



Tahańcza, pow. kaniowski. 1. Kіścięń, 2. Srebrne berło. 3. Grot włóczni (mylnie łączony z zespołem z Tahańczy), 4. Grot strzały.